Redakcja Tel. 188-48, 102-25 Administracja Tel 182-48 ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok X. Nr. 314. Łódź, czwartek, 15 listopada 1934 r.

Cyganie mordercami listonosza, policjanta i gajowego.

Rozwiązana zagadka krwawego napadu.

Zrabowane pieniądze bandyci zakopali w ziemi.

KATOWICE. 15.11 Wiadomość o wykryciu przez policję śląską sprawców krwawego napadu rabunkowego pod Miedźną wywołała na Górnym Śląsku wielką sensację. Takiego bowiem zuchwałego napadu bandyckiego, kroniki kryminalne Górnego Śląska od szeregu lat nie zanotowały.

Jak swego czasu pisaliśmy, listonosz Głowala transportował w towarzystwie posterunkowego policji Pastelskiego pieniądze z Pszczyny do Miedźnej. Gdy znajdowali się na polnej drodze pomiędzy Ćwiklicami a Miedźną,

spotkali trzech osobników,

którzy zachowaniem swem nie wzbudzali żadnego podejrzenia. Ale gdy osobnicy ci znaleźli się o dwa kroki od listonosza i policjanta, wtenczas błyskawicznie dobyli rewolwerów i celnemi strzałami położyli listonosza trupem na miejscu, zaś policjanta śmiertelnie ranili. Ofiarom zrabowali wszystkie pieniądze, około 7.400 zł., poczem zbiegli. W czasie ucieczki bandyci natknęli się na leśniczego Masnego, którego również zastrzelili.

Złoczyńcy zamordowali Masnego mimo, że ten wcale nie zamierzał ich zatrzymywać gdyż o popełnionej zbrodni jeszcze nie wiedział. Był on jednak świadkiem, który widział uciekających bandytów, to też dochodzenia w sprawie ujęcia morderców były niezwykle utrudnione, gdyż bandyci nie pozostawili na miejscu zbrodni żadnych śladów. Pozatem nie było nikogo, ktoby mógł wygląd

krwawych zbirów opisać.

Policja śląska z wielką cierpliwością przez przeszło dwa miesiące prowadziła dochodzenia, by sprawców oddać w ręce sprawiedliwości. W czasie dochodzeń aresztowano cały szereg osób jako podejrzanych. Wszystkich jednak musiano zwolnić, gdyż wykazywali swoje alibi i śledztwo stawało na martwym punkcie. Kilku wywiadowców Wydziału Śledczego z Katowic stale przebywało w pow. Pszczyńskim. by osobiście kierować śledztwem. Dopiero w ostatnich dniach udało się policji śląskiej zagadkę tego niezwykłego napadu rozwiązać i

bandytów aresztować.

Jako głównego sprawcę, organizatora napadu, aresztowano cygana Burjańskiego. który w krzyżowych pytaniach załamał się i przyznał do popełnienia zbrodni i wskazał współsprawców. Burjański zorganizował całą szajkę bandycką, w skład której wchodzili niejaki Szyderla oraz czterech dalszych cyganów z rodzin Ferkowa i Burjańskiego.

Obecnie wyszło najaw, że Burjański zastrzelił listonosza Głowalę i posterunkowego policji Pastelskiego ztyłu. Po zrabowaniu pieniędzy bandyci zbiegli przez Jankowice do Piasku. Jak obecnie twierdzą bandyci, napotkanego leśniczego Masnego zamordowali dlatego, że zdawało się im, iż leśniczy już został o ich krwawym czynie powiadomiony i wszczął za nimi pościg.

Mniejwięcej w tydzień po krwawej zbrodni policja znalazła w lesie pod Piaskami

zakopane w ziemi pieniądze,

zrabowane listonoszowi. Z pieniędzy tych brakowało tylko 60 złotych, które bandyci zabrali sobie na najpotrzebniejsze wydatki, związane z ucieczką. Po ujęciu sprawców policja również stwierdziła, że bandyci po krwawej zbrodni zjawili się u rolnika Hamerloka w Ćwiklicach, który pomógł im przedostać się przez Pszczynkę, przez którą przełożył deskę, ułatwiając im w ten sposób ucieczkę. Za tę przysługę bandyci wręczyli Hamerlokowi 10 złotych. Ponieważ Hamerlok o tem nie zawiadomił w czasie śledztwa policji, został i on aresztowany. Bandyci przyznali się, że pieniądze zakopali w lesie, a później dowiedziawszy się o energicznych dochodzeniach policji, nie mieli odwagi pieniędzy tych zabrać.

Wszystkich aresztowanych w związku z tą sprawą odstawiono do więzienia sądowego w Pszczynie.

2400 samolotów ma liczyć

flota powietrzna St. Zjedn.

WASZYNGTON, 15. 11. — Czynniki wojskowe przedstawiły projekt budżetu na rok przyszły, w którym domagają się budowy

800 nowych aeroplanów,

co zapewni Stanom Zjednoczonym posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych w świecie. Program ma być wykonany w ciągu trzech lat. Flota powietrzna Stanów Zjednoczonych będzie liczyła wówczas 2400 samolotów.

Napad na ambulans pod Dzisną.

Dzielny pocztyljon ocalił pieniądze.

JEDEN BANDYTA RANNY.

WILNO 15.11 Pod Dzisną nieznani sprawcy dokonali napadu na pocztyljona.

Według opowiadań napadniętego, przebieg zajścia był następujący: Jadąc z pocztą do Dzisny w odległości 5 klm. od miasteczka został napadnięty przez

3 nieznanych osobników,

którzy uderzywszy go pałką w plecy, obezwładnili i zrzucili z wozu, sami zaś podcięli konie i ruszyli galopem. Pocztyljon nie tracąc przytomności wystrzelił dwa razy z rewolweru, raniąc jednego z bandytów, który zdołał zeskoczyć z wozu i skryć się w lesie. Pozostałym napastnikom udałoby się zbiec, gdyby pocztyljonowi nie przyszedł z pomocą przechodzący wpobliżu gajowy. Obaj dopędzili uciekających i zmusili ich

do porzucenia wozu.

Pocztę znaleziono nienaruszoną.

Za zuchwałymi bandytami wszczęto pościg.

Policja natrafiła niebawem na krwawy ślad bandytów. Ślad ten jednak zaginął w lesie w odległości około 200 metrów od miejsca napadu. W pościgu za zuchwałymi bandytami bierze udział cała powiatowa komenda policji.

Wielka obława przy udziale wojska.

12 TYSIĘCY CUDZOZIEMCÓW ARESZTOWANO W RUMUNJI.

Są to przeważnie członkowie organizacyj terorystycznych.

Bukareszt 15,11 (Havas) Wielka obława przeprowadzona przez policję przy udziale wojska i żandarmerji w kołach cudzoziemskich, które szukały schronienia w Rumunji wydała niebywale obfite rezultaty. Aresztowano 12 tysięcy osób. Z tej liczby 8 tysięcy zatrzymano prowizorycznie w areszcie, ponieważ dokumenty osobiste zatrzymanych

nie były w porządku.

Znaczna część spośród aresztowanych dostała się do Rumunji w sposób nielegalny. Są to przeważnie członkowie organizacyj terorystycznych mecedońskich i chorwackich. Władze policyjne rumuńskie postanowiły przeprowadzić energiczną kontrolę przebywających w Rumunji cudzoziemców po aresztowaniu 7 wybitnych terorystów, u których znaleziono wiele kompromitujących materjałów.

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie

(Patrz str. 2.)

Opryszek przywiązał dziewczynę do łóżka.

DWA WŁAMANIA BANDYTÓW.

Przykra niespodzianka po powrocie z kina.

WILNO, 15. 11. — Dyżurny 6 Komisarjatu P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż przy ul. Filareckiej 101 miał miejsce napad rabunkowy. Na miejsce wypadku niezwłocznie udali się przedstawiciele policji mundurowej i śledczej.

W domu tym zajmuje mieszkanie rodzina Ignatowiczów. Wczoraj wieczorem Ignatowicz wraz z żoną, Marją, udali się do miasta, prawdopodobnie do kina, pozostawiając w domu

pasierbicę Zofję Chlebowską.

Kiedy pp. Ignatowiczowie wrócili, spostrzegli, że drzwi do mieszkania są otwarte naoścież. Na wołania p. Ignatowicza nie było żadnej odpowiedzi. Weszli do mieszkania.

Na łóżku stojącem w kącie pokoju leżała związana i przymocowana sznurami do łóżka Zofja Chlebowska. Usta miała zakneblowane jakąś szmatą. W pokoju

panował nieład.

Szuflady były pootwierane, bielizna porozrzucana i t. d. Nie ulegało wątpliwości, że w mieszkaniu grasowali rabusie.

Zwolniono z więzów Chlebowską, a gdy uspokoiła się nieco, opowiedziała co następuje:

Około godz. 10 obudził ją z drzemki jakiś szmer. Gdy otworzyła oczy, spostrzegła w pokoju jakiegoś osobnika, który rzucił się ku niej i grożąc śmiercią zażądał, by nie robiła alarmu. Gdy jednak dziewczyna usiłowała krzyknąć, rabuś

skrępował ją powrozami,

zakneblował usta i przywiązał do łóżka.

Unieszkodliwiwszy w ten sposób dziewczynę, napastnik zaczął szperać w mieszkaniu. Pootwierał szafy, powyciągał szuflady. Widocznie miał jakieś informacje, że Ignatowicz przechowuje w domu większą sumę pieniędzy.

Poszukiwania trwały czas dłuższy. Wreszcie zaniepokojony jakiemiś odgłosami dochodzącemi z zewnątrz mieszkania napastnik ulotnił się zabierając 11 zł. z groszami.

Policja ustaliła już nazwisko rabusia i jest na jego tropie.

NAPAD NA NAUCZYCIELKĘ.

NOWY SĄCZ 15.11 Komenda policji w Nowym Sączu zawiadomiona została o dokonaniu śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie nauczycielki p. J. Górczanki w Zbyszycach. Wysłani natychmiast na miejsce funkcjonarjusze policji stwierdzili co następuje:

Około północy usiłowało dwóch zamaskowanych osobników wtargnąć do mieszkania nauczycielki przez wyjęcie szyby z okna. W czasie tej manipulacji obudziła się p. Górczanka, a orjentując się. że idzie o napad rabunkowy, usiłowała zbiec z mieszkania do sąsiadów. W chwili jednak, gdy znalazła się na progu, przyskoczył do niej jeden z bandytów i uderzeniem kolbą rewolweru w głowę

powalił ją na ziemię.

Wskutek tego rozbiła się lampa, trzymana przez nią w ręce, a od rozlanej nafty zapaliła się podłoga, którą służąca zdołała jednak ugasić. Wówczas bandyci zażądali od leżącej z rozbitą głową na ziemi nauczycielki wydania pieniędzy. Ta, w obawie o swe życie, wydała im posiadane 5 zł. czem atoli bandyci nie zadowolili się i zaczęli plondrować mieszkanie, szukając większej kwoty.

Tymczasem nadbiegli sąsiedzi, na których widok sprawcy zbiegli. Pobitą nauczycielkę przewieziono do Nowego Sącza gdzie opatrzył ją lekarz powiatowy.

Pościg, wdrożony przez policję za sprawcami, nie dał do tej pory pozytywnego rezultatu.

Morderca w mundurze

został rozstrzelany w Przemyślu.

Przemyśl, 15. 11. — Wczoraj o godzinie 9-ej rano w wojskowym sądzie okr. Nr. X. ogłoszono wyrok w sprawie Stanisława Sroki, oskarżonego o dwukrotne morderstwo. Sroka skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został zatwierdzony przez dowódcę korpusu gen. Głuchowskiego, który

polecił go wykonać.

Skazaniec odwołał się do łaski P. Prezydenta i o godz. 13.30 nadeszła odpowiedź odmowna, wobec czego egzekucja została wykonana na jednym z fortów na Zniesieniu.

Skazaniec przez cały czas zachowywywał sie w celi zupełnie spokojnie, palił papierosy, a kiedy przyszedł ksiądz, który chciał go wyspowiadać, skazaniec odmówił, jak również nie chciał sie modlić i prosił księdza, aby celę opuścił.

Egzekucję wykonał pluton 5 p. s. p.

Jaką rolę ma spełniać

linja A.?

Łódź, 15,11. W związku ze zmienionym rozkładem jazdy tramwajów łódzkich tj. 12 minutowemi odstępami między jednym a drugim kursem poszczególnych linij, na najbardziej ruchliwej trasie ruchu tramwajowego, a mianowicie od Bałuckiego Rynku do Placu Rejmonta kursować będzie od dziś linja A.

Jak wiadomo tramwaj linji A. kursował tylko od godziny 23, a teraz dla

odciążenia największego ruchu

w godzinach między 15 a 20 i uzupełnienia powstałej przez nowy rozkład czterominutowej luki na tej trasie linja ta ma odciążyć te niedomagania. Wozy A. kursować będą również w odstępach 12 minutowych.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.50, w płaceniu 26.40; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.89, w płaceniu 1.88; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Ameryka w obliczu ciężkiej zimy.

20 miljonów osób czeka na pomoc rządu.

Nowy Jork, 15,11. Ameryka jest krajem rekordów i paradoksów. Najbogatszy kraj świata posiada największą liczbę, bo 17 miljonów nędzarzy, którzy żyją na łaskawym chlebie, dostarczanym przez administrację federalną, stanową lub lokalną. Ale na tem nie koniec, bo jest rzeczą już zupełnie pewną, że nadchodząca zima będzie pod tym względem najcięższą ze wszystkich i że do owych 17 miljonów dojdzie jeszcze conajmniej 3 miljony w czasie zimy i na wiosnę przyszłego roku. Ale nawet ta cyfra 20 miljonów nie byłaby ostateczną, gdyby nie to, że wielu bezrobotnych albo żyje jeszcze z własnych oszczędności, albo jest na utrzymaniu swoich krewnych.

Administracja Roosevelta przygotowuje się do zebrania olbrzymich sum i do wydania ich na pomoc doraźną dla 20 miljonów ludności, przyzwyczajonej do dość wysokiej stopy życiowej. Akcja przeżywienia przez zimę 1934-35 roku tej masy ludzi będzie jednem z najtrudniejszych zadań rządu Roosevelta, a sumy, zaangażowane w tej akcji stanowić będą największą pozycję w budżecie Stanów Zjednoczonych.

Znów trup mężczyzny

na torze kolejowym.

Zgierz, 15. 11. — W dniu dzisiejszym, około godz. 8 rano, przechodzący wieśniacy znaleźli na torze kolejowym pod Adelmówkiem, wpobliżu Zgierza, zmasakrowanego kołami pociągu trupa mężczyzny.

Zaalarmowana wiadomością o powyższem policja zgierska zabezpieczyła pocięte na części zwłoki na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Tożsamości zabitego przez pociąg

narazie nie ustalono.

Przy trupie mężczyźnie w starszym już wieku nie znaleziono żadnych dokumentów co w pewnym stopniu utrudnia policji ustalenie nazwiska ofiary tragicznego wypadku czy samobójstwa.

Prywatna poczta na odcinku Tomaszów-Łódź.

Właściciela autobusu skazano na 200 zł. grzywny.

Tomaszów Maz. 15.11 Od pewnego czasu w miejscowym Urzędzie Pocztowym zauważyć się dał ogromny spadek korespondencji wysłanej z Tomaszowa do Łodzi. co było objawem zgoła nienormalnym. Tomaszów bowiem z Łodzią pozostaje stale w stosunkach ożywionych szczególniej jeśli chodzi o handel. Sprawa cała wydała się kierownictwu miejscowego Urzędu Pocztowego niezmiernie podejrzana, to też Urząd Pocztowy spostrzeżeniami swojemi podzielił się z miejscowemi władzami administracyjnemi. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia i wywiady doprowadziły do sensacyjnego wyniku. okazało się bowiem że Urząd Pocztowy w Tomaszowie posiada konkurentów,
którzy postanowili zarobić wyręczając Urząd Poczt., przewożeniem korespondencji do Łodzi. Pomysłowym przedsiębiorcą okazał się właściciel samochodu ciężarowego kursującego na linji Tomaszów— Łódź Wajsbard Dawid, który zbierał w Tomaszowie

całe paczki korespondencji

przewożąc ją do Łodzi i tam wręczając adresatom, przeważnie kupcom żydowskim, za co, przypuszczać należy pobierał opłatę niższą od tej jaką pobiera poczta. Wobec takiego stanu rzeczy Wajsbard pociągnięty został do odpowiedzialności i w drodze administracyjnej skazany na 200 zł· grzywny· Skazany został także jeden z klientów Wajsbarda korzystający z jego "poczty" niejaki Rozenblum Tobjasz, któremu władze administracyjne za pomijanie Urzędu Pocztowego w załatwianiu korespondencji wymierzyły karę 50 zł. grzywny Być może przykłady te oduczą na przyszłość innych konkurowania z Urzędem Pocztowym.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Ambasador Lipski wręczył wczoraj swe listy uwierzytelniające kanclerzowi Hitlerowi w Berlinie, ambasador v. Moltke — Prezydentowi Rzplitej w Warszawie.

(—) W sferach politycznych utrzymują, że wybory do Sejmu odbędą się jesienią 1935 roku.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski, jakoby na urząd komisarza m. Łodzi miał być mianowany komisaryczny prezydent Lwowa inż. Trojanowski, a dotychczasowy komisarz m. Łodzi inż. Wojewódzki miał objąć stanowisko dyrektora Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi.

(—) Na giełdzie warszawskiej nastąpiło odprężenie. Kurs papierów poprawił się.

(—) Z polecenia władz śledczych aresztowany został urzędnik Urzędu Opłat Stemplowych w Łodzi, Kazimierz Szumiak, oraz urzędnik III Wydziału Izby Skarbowej w Łodzi, Maksymiljan Suwalski.

(—) Wczoraj p. wojewoda przyjął delegację sezonowców łódzkich, interwenjujących w sprawie zasiłków.

(—) W Julianowie na przystanku zmarł na atak serca znany w Łodzi starszy przodownik 2 Komisarjatu P. P., Łapiński.

(—) „Zegarynka“, podająca czas przez telefon, już została uruchomiona. Nakręca się numer „7“.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Trzydziesta ósma serja nagród za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

trzydziestej siódmej serji za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie (trzydziestej siódmej serji) przypadły w udziale następującym Czytelnikom.

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. Leokadja Piotrowska Łódź, ul. Marszałkowska 8.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Józef Woźniak Łódź Andrzeja 45.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymał p. Edmund Kowalczyk Łódź, Gdańska 103.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Julja Rusołowska Łódź, Fabryczna 15.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Mirosław Pieprzowski, Zgierz, Zielona 4.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Lola Wolniakówna Łódź, Wólczańska 219.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Genowefa Młynarczyk Pabjanice, ul. Grabowa 15.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Genowefa Jabłkowska Łódź, ks. Bandurskiego 21.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Józef Zieliński, Ozorków, Cmentarna 25.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Regina Ewertowska Łódź, Malczewskiego 15.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Alf. Głowacka Łódź, Radwańska 56.

(Cyfry były ukryte w następujących słowach: pieniądz, D2iś, wieczo3em, straj1, wiecz5rem, właściciel6, kreden7).

Po odbiór nagród zgłaszać się można w administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

Inwalidzi przeciw zamierzonej reorganizacji sprzedaży napojów alkoholowych.

Warszawa, 15. 11. — W sali Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej w Warszawie odbyło się w dniu wczorajszym zebranie koncesjonarjuszy wódczanych oraz ulicznych i detalicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych; na zebranie przybyło

około 500 osób.

Wiceprezes zarządu głównego Zw. Inwalidów Woj. R. P. p. Stanisław Szułczyński wygłosił referat o sytuacji, wytworzonej po zniesieniu koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych, oraz na temat zamierzonej reorganizacji sprzedaży napojów alkoholowych i powiększenia ilości punktów sprzedaży. Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg wniosków, wypowiadających się m. in. za przywróceniem koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych i niepowiekszeniem ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych. W sprawach tych postanowiono interwenjować w Ministerstwie Skarbu.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914. KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w piątek), dnia 16 b. m. winni się stawić zamieszkali na terenie 6 Kom. P. P. na litery od Ł do Z włącznie, i zamieszkali na terenie 14 Kom. P.P. na litery W, Z, Ż, Ź.

Spis odbywa się od godz. 8 do 15 (w soboty od godz. 8 do 13.30).

Wieśniacy wypędzili sekwestratora.

Policja aresztowała kilka osób.

Łódź, 15. 11. — Do wsi Strzelnia gminy Popien, powiatu brzezińskiego, przybył wczoraj sekwestrator urzędu skarbowego w Brzezinach, celem zajęcia u jednego z gospodarzy krowy

za zaległe podatki.

Sekwestratorowi towarzyszył jeden z policjantów posterunku policji powiatowej w Jeżowie.

Kiedy sekwestrator przystąpił do swych czynności zebrał się tłum wieśniaków, którzy nie pozwolili na przeprowadzenie zajęcia. Wieśniacy podburzeni przez kilku młodszych parobczaków stawili czynny opór, usiłując jednocześnie rozbroić policjanta.

Wobec czynnego oporu sekwestrator nie mógł przeprowadzić zajęcia i pod opieką policjanta

opuścił wieś.

Przeprowadzone dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia sprawców stawiania czynnego oporu. Okazali się nimi — Kazimierz i Józef Winciorowie Aleksander Płoszka i Władysław Szczepaniak. Wymienionych przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego w Brzezinach, który w stosunku do wszystkich zastosował jako środek zapobiegawczy — dozór policyjny.

ŻYCIE PABJANIC.

Symulacja napadu bandyckiego.

Zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej Frencz Franciszek zameldował policji pabjanickiej, że na osobę jego dokonano napadu bandyckiego. przyczem bandyci pod groźbą rewolwerów skradli mu portfel z pieniędzmi, zegarek i inne drobne przedmioty. Poddany szczegółowym badaniom Frencz począł się wikłać w zeznaniach, zaś przyciśnięty do muru przyznał się, że meldunek jego o napadzie był

całkowicie zmyślony.

Jako powód symulacji Frencz podał, że krytycznego dnia nie zgłosił się do pracy wiarogodnego usprawiedliwienia nieobecności zmyślił bajeczkę o napadzie. Policja w instytucji, w której był zatrudniony i dla pociągnęła go do odpowiedzialności karnej za usiłowanie wprowadzenia w błąd organów bezpieczeństwa publicznego.

KRADZIEŻ W DŁUTOWIE.

Stałemu mieszkańcowi osady Dłutów pod Pabjanicami A. Lechowi nieznani złodzieje skradli w porze nocnej ze stodoły kilka kos oraz łubin przeznaczony do siewu. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne śledztwo i w rezultacie ujęła sprawców. Złodziejami okazali się mieszkańcy Dłutowa trzej bracia Bolesław, Wacław i Antoni Kowalczykowie, w mieszkaniu których odnaleziono wszystkie skradzione przedmioty. Trzej godni siebie braciszkowie stanęli przed sądem grodzkim w Pabjanicach i skazani zostali: Antoni na 1 miesiąc aresztu, Wacław na 1 miesiąc aresztu, zaś Bolesław z braku wyraźnych dowodów winy został uniewinniony.

PROFANACJA GROBU.

Niewykryci dotychczas sprawcy zniszczyli na cmentarzu katolickim grób śp. Packiego, niszcząc piękny i drogi pomnik, depcząc kwiaty i demolując całkowite urządzenie. Po dokonaniu profanacji, złoczyńcy zawalili całość cegłami i zbiegli. Policja już jest na śladzie sprawców.

DOROCZNY BAZAR W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM.

Samorząd szkolny państw. gimn. im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach zaprasza rodziców i przyjaciół na doroczny bazar, który odbędzie się w dniach 8 i 9-go grudnia rb. w godzinach od 3-ej do 9-ej wieczorem w sali gimnazjum przy ul. Pułaskiego.

STRAJK W FABRYCE PREISSA.

Firma G. Preiss w Pabjanicach ogłosiła bankructwo. Pracownicy tejże firmy wydzierżawili warsztaty tkackie i uruchomili fabrykę, przyjmując do pracy nowych robotników. Obecnie naskutek zatargu, jaki powstał pomiędzy nowymi pracodawcami a robotnikami, wybuchł strajk i fabryka ponownie została unieruchomiona.

MGLISTO...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 15 listopada· W dniu dzisiejszym, o godz. 8 rano temperatura wynosiła 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy —3 stopnie powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 747,0 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia·

Wiatry wschodnie z szybkością do 5 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno z przejaśnieniami.

ŻYCIE ZGIERZA.

NIEPOPRAWNI BRACIA.

Sąd Grodzki w Zgierzu rozpatrywał skargę Kolasy przeciw braciom Kaniewskim o pobicie, Obu skazano na 6 miesięcy aresztu każdego.

Po wyjściu z sali posiedzeń Sądu Grodzkiego Kaniewscy, chcąc się zemścić, usiłowali powtórnie pobić Kolasę. Policja jednak w porę zlikwidowała zajście i niepoprawnych braci aresztowała poczem awanturników przekazano władzom sądowym, które zastosowały wobec Kaniewskich karę więzienia zapobiegawczego.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA PRZYJACIÓŁ P. P.

Miejscowe Koło Przyjaciół Policji Państwowej wystawi w piątek 16 bm. o godz. 8 wieczorem w sali kina "Roma" "Granatowego Bohatera", pióra J. Zawady i Urbańskiego. Udział poważnych sił artystycznych gwarantuje powodzenie.

Za murami ocalałych haremów.
MIESZKANKI KAIRU - cel westchnień egipskich Arabów.

Kair, w listopadzie

Tyle uroku posiada Egipt ze swem olśniewającem niebiem, stałym, równym klimatem, tajemnicami starożytnej kultury, której zabytki stanowią piramidy w Gizeh, ruiny Teb i wiele innych

że trzeba całych miesięcy

by zaznajomić się z tym krajem, które go prastara cywilizacja nie przestaje zajmować nowoczesnych uczonych.

Kair miasto, zakrojone na wielką skalę, uprzemysłowione i ludne, napoły zeuropeizowane, napoły tubylcze, o ludności bardzo niejednolitej, codziennie otwiera dla turysty możliwości nowych niespodzianek i nieprzeciętnego zainteresowania.

Wielkie hotele stolicy prócz zwykłego pałacowego komfortu podobnych lokali, posiadają ponadto urok egzotycznych afrykańskich ogrodów, tubylczej służby i atrakcje, jakich dostarczają wycieczki do Assuanu, piramid Gizeh, piasków pustyni i ponad Nil, jego żyzne brzegi i czarowne okolice.

Codziennie, przy omawianiu tego rodzaju wypraw w głąb kraju, turysta styka się z Arabami — przewodnikami, wodzami karawan lub poprostu woźnicami, a zawsze zafrapować musi cudzoziemca uroda,

wyniosłość i godność tych ludzi,

których postawa zdradza wrodzoną wytworność ruchów i zachowania. Jeżeli chodzi o kobiety arabskie, rzeczywistość jest nieco różna od opisów i wyobraźni.

Wyobrażaliśmy sobie kobiety arabskie według opisu jednego ze słynnych podróżników i pisarzy, brzmiącego, jak następuje:

"Piękne ręce, ozdobione pierścionkami— talizmanami i srebrnemi kołami bransolet, ramiona z bladego marmuru wyłaniające się z szerokich rękawów: stopy, obciążone obręczami, brzęczącemi przy każdym kroku. . ."

Jesteśmy ciekawi, gdzie twórca tego opisu widział podobne kobiety? Szukaliśmy ich daremnie w arabskich dzielnicach Kairu. Widzieliśmy tylko

tęgie niewiasty,

których tuszę źle osłaniały zasłony i szale, spoza których trudno dostrzec, czy są stare, czy młode, ładne czy brzydkie, zamożne, czy też biedne. Zarówno ich zasłony, jak i malowane oczy, stanowią przynętę tajemniczą i rozkoszna która obnoszą ze sobą nieświadomie, jak każda przeciętna mieszczka innego kraju stroi się w krótką suknię i obuwie z wysokiemi obcasami.

Kobiety arabskie poruszają się

ociężale i niezręcznie

dzięki panfoflom, które stale zsuwają się im ze stóp. By utrzymać je na bosych stopach, zmuszone są stawiać nogi napłask, zginając je w kolanach. Nasze kobiety w podobnych pantoflach przy każdym kroku odrzucałyby je na kilka metrów.

Jednakże od tych Arabek Kairu wielce różnią się smukłe kobiety fellahów, które widuje się poza miastem idące boso, ze dzbanem wody na głowie.

Ale właśnie Arabki Kairu, istoty bierne, o bezmyślnem spojrzeniu, są przedmiotem marzeń ludzi swej rasy. Ziawią się rzadko na ulicy, lecz niech tylko jedna z nich ukaże się w męskiem rojowisku ulicznem, jakkolwiek nikt nie zdaje się patrzeć na nią, natychmiast zauważyć się daje dziwny dreszcz, przebiegający tłumy.

Bowiem Arabowie od dzieciństwa do śmierci żyją

w atmosferze erotyzmu,

która pochłania ich całkowicie, czyniąc ich niezdolnymi do wszelkiego wysiłku intelektualnego lub fizycznego, gdyż są wyczerpani seksualnie. Dbają o jedno tylko: o podniesienie swych wrażeń w każdym zakresie. Oddawna znane jest upodobanie Arabów do ostrych przypraw, silnych zapachów i środków podniecających, które spożywają w ogromnych ilościach. Rząd egipski walczy zarówno z nadużywaniem haszyszu, jak i kokainy przez Arabów.

Barański.

Runięcie sufitów w pałacu papieży.
Dwaj robotnicy spadli z III-go piętra.

Podczas rozbiórki jednego ze skrzydeł dawniejszego pałacu papieży w Avignon wydarzył się przykry wypadek, który omało nie pociągnął życia 2 robotników i dozorcy. W miejscu, gdzie pracowali dwaj robotnicy zarwała się podłoga

na trzeciem piętrze

Pod wpływem ciężaru zarwała się następnie podłoga na drugiem i pierwszem piętrze. Obydwaj robotnicy runęli ze znacznej wysokości i zostali przysypani gruzem. Jeden z dozorców pałacu udał się natychmiast na miejsce wypadku i otworzył drzwi do ubikacji 1 piętra lokalu, który uległ katastrofie. Pył, który powstał po zapadnięciu się podłóg przesłaniał zupełnie widok. Dozorca, nie widząc nic wszedł do pozbawionego podłogi lokalu i spadł na parter, doznając ciężkich obrażeń. Obydwu robotnikow odkopano i odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Co znaleziono w kuchni inżyniera?
Emerytowany dygnitarz przed sądem.

Przed sądem karnym w Pradze stanął spensjonowany przed dwoma laty szef sekcji w ministerstwie kolei żelaznych inż. Otta pod zarzutem naruszenia prawa ochronnego. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w związku z aferą oszukańczych manipulacyj z progami kolejowemi, znaleziono w kuchni willi inż. Otty wśród rozmaitych starych papierów cały szereg

poufnych dokumentów,

a przedewszystkiem nakazów mobilizacyjnych. Inż. Otta w czasie rozprawy nie potrafił dostatecznie wytłumaczyć, dlaczego przechowywał te dokumenty w swojem mieszkaniu. Próbował się usprawiedliwić w ten sposób, że chodzi w tym wypadku o dokumenty nie przedstawiające już dziś żadnej aktualnej wartości. Aby rzeczoznawcy mogli zbadać wojskowe znaczenie tych papierów, rozprawę odroczono.

Treść dokumentów świadczy, iż posiadały one dla właściciela raczej znaczenie polityczne, niż wojskowe, a inż. Otta zatrzymał je, aby w odpowiednim momencie móc z nich zrobić publiczny użytek .

UKŁONY OD DUCHA.
Kontakt ze światem zmarłych.

Wschód uprawia z wielkiem upodobaniem kult wiary w duchy. Nawet Koran poucza, że istnieją nietylko aniołowie, lecz również duchy, zwane "dzinami". fruwające w ciemnościach. Każdy wierzący muzułmanin wykonuje przy wejściu do meczetu kilka gwałtownych ruchów, ażeby złe duchy nie przeszkadzały mu w modlitwie.

Pewną ochroną przeciw tym duchom jest amulet,

zawieszony na szyi,

zwyczajnie skórzany woreczek lub srebrna rurka, zawierająca wewnątrz kartkę z modlitwą. Tureccy chłopi wkładają nawet do amuletu nabyte proszki aspiryny lub pigułki na przeczyszczenie. W zwyczajnych niewinnych wypadkach wystarcza błękitna perła, ażeby odpędzić zły urok duchów.

Kto potrafi rozkazywać duchom, ten posiada większe znaczenie niż najbogatszy i najwybitniejszy człowiek. Z tego przesądu, tak zakorzenionego na Wschodzie, postanowiła skorzystać pewna kobieta, nazwiskiem Nasla, w Kairze

Urządziła więc sobie wielkim kosztem piękne "atelier" i przy pomocy reklamy ogłosiła publicznie, że utrzymuje za żyłe stosunki

ze światem zmarłych.

Pewnego dnia udała się do żony pułkownika Mahira Beya Khazila i oświadczyła jej:

— Pani siostra pozdrawia panią.

— Co pani mówi? Przecież moja siostra dawno nie żyje!

— Tak, lecz obecnie wyszła szczęśliwie zamąż za króla dszinnów (duchów)

— Mogę ją zobaczyć?

— Oczywiście.

Między panią Naslą a żoną pułkownika stanął wkońcu układ.

Za 50 egipskich funtów żona pułkownika miała zobaczyć

swoją zmarłą siostrę .

Zjawiła się też istotnie w atelier pani Nasli wśród obowiązkowego mroku biała, zawoalowana postać kobieca, która cichym głosem opowiedziała kilka szczegółów z dzieciństwa. Wzburzona tem żona pułkownika pobiegła do swej matki i opowiedziała jej o tem. Pani Nasla zgodziła się po długiem wahaniu, ażeby "duch" zmarłej siostry pojawił się powtórnie, lecz tym razem za cenę 350 funtów egipskich

I tym razem seans udał się.

Natomiast gorzej poszło pani Nasli ze zmarłym ministrem. Spadkobiercy ministra posprzeczali się i podzielili

na dwie grupy.

Ponieważ chcieli, ażeby spór ich rozstrzygnął zmarły, udali się do pani Nasli. Sprytna Nasla zażądała od nich 100 funtów egipskich za zjawienie się ducha. Duch zjawił się, udał się do biurka, otworzył szufladę, wyjął stamtąd kartkę papieru i znikł.

— A gdzie jest dowód dla nas?— zapytali niezadowoleni spadkobiercy.

— Jeśli zapłacicie 200 funtów otrzymam go od ducha— odparła pani Nasla. Ale spadkobiercy nie chcieli już dowodu i zaskarżyli panią Naslę

do sądu o oszustwo

Ale jeszcze gorzej powiodło się pani Nasli następnym razem. Pewna zakochana egipska dziewczyna chciała widzieć codziennie swego narzeczonego, mieszkającego poza Kairem i odwiedzającego ją tylko raz w piątek. Za grubą zapłatą zgodziła się pani Nasla na trudne zadanie wyczarowywania żywego człowieka. Przez dwa tygodnie widywała dziewczyna za grubemi opłatami swego ukochanego narzeczonego, który stał zawsze milczący za zasłoną w głębi ciemnego pokoju. Potem nie mogła już dalej płacić, bo nie miała pieniędzy, a chciała koniecznie widywać nadal swego narzeczonego. Pobiła się więc z panią Naslą. W tym momencie "duch", ów rzekomy narzeczony, wyskoczył z głębi pokoju, ażeby pomóc swojej spólniczce. Dziewczyna, ujrzawszy tak blisko "ducha" **dostała ataku sercowego** i umarła.

Policja rozpoczęła w tej sprawie śledztwo, które doprowadziło do zdemaskowania i aresztowania sprytnej oszustki.

Strzały w kinie
do niewiernego kochanka.

Onegdaj wieczorem podczas przedstawienia w jednym z kinematografów w Agen (Francja) padły wśród ciemności 3 strzały rewolwerowe, powodując panikę wśród publiczności. Strzały te oddała pewna młoda kobieta do swego

niewiernego kochanka,

który jednak nie został raniony. Ofiarą mściwej kobiety padł natomiast pewien oficer, który został raniony w nogę. Młoda kobieta usiłowała następnie popełnić samobójstwo i postrzeliła się bardzo niebezpiecznie w brzuch.

Anastazja Drewnowska

Czarna Godzina

Powieść.

5

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznem szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu przez przyjaciela Komorskiego posadę dozorcy rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zauważyła Alwicza w towarzystwie pięknej Zosi Paździerzanki, córki dzierżawcy tartaku, i kazała go zawołać do salonu.

Alwicz zachowywał się wobec jej dwuznaczników z rezerwą. Po jego odejściu Beta zapytała o cel przyjścia Zofji Paździerzanki.

Okazało się, że przyszła po należne jej ojcu od Wyżkorońskich pieniądze.

Alwicz udał się do domu Paździerzów.

•

— Dlaczego pani nie siada?

Zosia drgnęła, zarumieniła się i przycupnęła na brzeżku krzesła na rogu stołu. Wyglądała tak ładnie że Alwicz nie mógł się jej napatrzyć. Może nie była pięknością, lecz wdzięk i świeżość dziewiętnastu lat czyniły ją uroczą nad wszelki wyraz. Panna Beta, choć klasyczna w rysunku, nie mogła się z nią równać.

— Przepraszam, żem do pani nie wrócił — zaczął Alwicz. — Zatrzymali mnie w pałacu i nie mogłem się wyrwać w żaden sposób.

— Jaśnie panienka widać się zgniewała — wyrwał się po swojemu niepoprawny Antoś.

Zosia rzuciła mu srogie spojrzenie. Alwicz roześmiał się...

— Może się i zgniewała. Skąd wiesz, pędraku, że ona się gniewa?

Ale Zosia, bojąc się jakiejś nowej kompromitacji, nie dopuściła już braciszka do głosu.

Panu się nie nudzi tak wciąż samemu na jeziorze? — zagadnęła tonem gorączkowej swobody, właściwej nieśmiałym osobom, silącym się na pewność siebie. — To bardzo smutno nie móc otworzyć ust do nikogo. Ja nigdy nie jestem tu sama, a nieraz w zimie, jak tatuś gdzieś wyjedzie, dzieci pójdą do szkoły, a mama zajęta, to nie wiem co z sobą robić. Aż mi się płakać chce. Zawsze mam dużo roboty i jest co czytać, ale jak ludzi długo niema, to... to...

Zapas odwagi wyczerpał się przed końcem zdania. Spuściła powieki i zaczerwieniła się silnie.

Alwicz nie oderwał od niej oczu.

— O czem pani myśli, jak pani smutno? Czegoby pani chciała?

— Ja... ja... miałam iść.. miałam się uczyć w Warszawie, ale przez ten kryzys... Tatusiowi teraz ciężko... Tyle dzieci... Cała moja mądrość to szkoła powszechna i kurs gospodarstwa kobiecego — dokończyła prawie z płaczem.

— Tak pani lubi naukę?

— Jestem ciekawa wszystkiego — mówiła cichutko. — Już po kilka razy przeczytałam wszystko, co tu mamy — pokazała szafę w rogu izby. — Ale to mało. Dużoby chciała wiedzieć... Tyle, tyle nie rozumiem... Nieraz, jak jestem sama, to myślę o sobie.

— Jakto o sobie?

— Ano, tak. Skąd się wzięłam, co ja takiego jestem, dlaczego... dlaczego... — zająknęła się.

— Rozumiem panią. Nie powinna pani za dużo myśleć o takich rzeczach.

— Może i nie powinnam. Czasami to mi tak dziwnie, tak jakoś dziwnie, że wołałabym: ratunku! Sama nie wiem, co się ze mną dzieje...

Rozłożyła bezradnie spracowane rączki.

— Trzeba prosić tatusia, żeby częściej zabierał między ludzi — rzekł Alwicz. — Młode panienki nie są stworzone do samotności. Nie mają państwo sąsiadów?

— Bliskich nie mamy, a ci dalsi, to rzadko zaglądają.

— Przyjaciółek pani nie ma?

— Mam koleżanki ze szkoły, ale... ale one nie bardzo mnie lubią. Dokuczają mi, obmawiają...

— Ano, pewnie — zaśmiała się Paździerzowa, wchodząc z dymiącą salaterką. — Krzywo na ciebie patrzą, boś najładniejsza. Pójdziesz między nie, to wszystko zaćmisz. Zaprosiły ją na tańce raz, dwa razy — zwróciła się do Alwicza — ale jak zobaczyły, że im szkodzi i chłopców od nich odciąga, dały pokój. Nie, żeby się brała bałamucić — dookoła, widząc rumieniec córki — ale każdy jak spojrzy, to do niej.. Nie dziwię się im. Każda sobie dobrze życzy. Proszę pana, grzybki duszone. Dziś zbierane. Zosiu, podaj widelec.. I jeszcze przez to jej nie lubią, że mądrzejsza od nich. Wydziwiają, bo zazdroszczą.

— Ech, co też mama opowiada! — zaprotestowała córka tonem rezygnacji. — Niech mamusia nie opowiada takich rzeczy, bo pan pomyśli, że... że...

Znów nie dokończyła. Prostoduszna matka ciągnęła niefrasobliwie dalej:

— Chciałam wydać zamąż, to nic. Ten niedobry, tamten niedobry. Każdego przeciąga przez zęby. Mówię: „Dziewucho, zastanów się, czego ty chcesz? Co ci chodzi po głowie? Na królewicza wyglądasz" Tłumaczę jej, proszę pana, że póki taka młoda, to łatwiej wybrać, a później choćby za trzy, cztery lata to już nie będzie to. Inne podrosną, młodsze. Ja tam nie czekałam Osiemnastu lat nie miałam, jak stanęłam przed ołtarzem. A jeszcze dziś niedobre czasy dla panien. Powinnaś korzystać póki czas...

Zosia siedziała jak na mękach to czerwieniąc się, to blednąc.

Tu wdała się niefortunnie w rozmowę dziesięcioletnia Florka, czupurne dziewczątko, skłonne do zbytniej otwartości.

— Franek Wiktoszczak to on ma... to on ma dwadzieścia morgów, jak obszył, ale naszej Zosi nie podoba się, że nieuczony. Ona chciałaby, psze pana, ona chciałaby takiego jak... pa... pa...

Pisnęła przeraźliwie i nie dokończyła. Zosia uchodząc z izby w łunie rozpaczliwych rumieńców, zdążyła jej dać dyskretną nauczkę.

Kiedy wróciła na wołanie matki i usiadła na swojem miejscu, Alwiczowi tak się jej zrobiło żal, że nie śmiał przez chwilę na nią patrzeć. Był poprostu zmieszany. Zosia tak przewyższała pod wieloma względami swoje środowisko, że musiała znosić z tego powodu coś w rodzaju prześladowań. To było jasne. Winę tu ponosiła głównie stara skrzypiąca szafa, wyładowana książkami od kilku pokoleń. Czar, bijących ze starych kart, okazał się dla wrażliwej, inteligentnej dziewczyny zabójczy. Sama nie zdawała sobie sprawy, że żyła trucizna. Sama jeszcze nie wiedziała, że wchodziła w życie pod żałobnym znakiem rezygnacji. Chyba, żeby się stał jakiś cud...

ROZDZIAŁ III.

Amadeusz Pokorny przechadzał się po parku. Znów był nieszczęśliwy. Znów życie ciążyło mu fatalistycznym ciężarem bezradności. Pomimo, iż mówił sobie, że czas skończyć ze światem i ze sobą, zwłaszcza ze sobą, czuł, że tego nie zrobi Dzwoniące w mózgu słowa jałowego postanowienia umacniały go tylko sugestywnie w nastroju moralnego nihilizmu i potęgowały nieznośny ból głowy Tego dnia miał w ustach tylko szklankę mleka, którą mu Dusia przynosiła obowiązkowo co rano do łóżka, prosto z obory, jeszcze napruszonego ciepłą pianką. Teraz już zbliżała się godzina kolacji. Postanowił nie iść. Miał lekką gorączkę, w ustach go paliło, w uszach szumiało. Park był bardzo rozległy o łamanym obwodzie. Obszedł go już trzy razy, ale Bety nie spotkał. Powtarzane w krótko frazesy przygotowanej na wypadek takiego spotkania przemowy doprowadzały go do szaleństwa. Ciągle coś zmieniał, dodawał, ujmował. To wydawało się za słabe, tamto za silne. Tegoby może nie zrozumiała, tamto wzięła za obrazę. Lecz Amadeuszowi chodziło głównie o własne uczucia. Bał się przedewszystkiem reakcji własnej chorobliwej nadwrażliwości, nowego upokorzenia, nowego wstydu przed własną duszą. Z temi oczywiście szła w parze obawa przed jej pogardą. Jakże ona umiała gardzić! Tę zdolność posiadała w najwyższym stopniu. Wewnętrzna tortura poety zaczęła się wyładowywać w szkicowych rymach:

Ja łachman, ja strzęp ludzki...
Pies sponiewierany
Co, leżąc na śmietniku, liże
brudne rany,
Więcej chyba godności w psiej
doli ucisku,
Niż ja. Ja — dobrowolnie biorący po pysku.
Tchórz pies, co chociaż
szczeka, zaszywa się w budzie
Ja gorzej, bo we własnej kule
się obłudzie
Pies sługa, pies niewolny
przyjaciel człowieka
A przecież się zbuntuje, a
przecież zaszczeka
Ja wolny...

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, objąwszy w bieżącym sezonie, obok Teatrów Polskiego i Małego także i 3 teatry miejskie, postanowiło w celu udostępnienia teatru jak najszerszym masom publiczności teatralnej — rozszerzyć ramy dotychczasowego systemu biletów abonamentowych, opierając się na doświadczeniu ub. sezonu i wybitnym sukcesie zeszłorocznego abonamentu. System ten pozwolił na obniżenie cen biletów tak znacznie, że korzystać zeń będą mogły naj szersze sfery społeczeństwa. Abonament tegoroczny, obejmujący teatry: Polski, Narodowy i Nowy, zyskał niezwykłą siłę atrakcyjną w fakcie zaangażowania przez dyrekcję teatrów najwybitniejszych reżyserów i aktorów. Żaden jeszcze kompleks teatrów w Polsce nie posiadał skupienia tylu znakomitych i głośnych nazwisk reżyserskich i aktorskich. To też dyrekcja tych teatrów ma możność obsadzenia każdej sztuki najlepszymi i najbardziej celowo dobranymi aktorami. Również dzięki celowemu podziałowi przeznaczeń każdego z teatrów publiczność abonamentowa znajdzie w każdym z nich odrębny rodzaj utworów, najbardziej odpowiadający jej upodobaniom. A więc w Teatrze Polskim, obok wielkich widowisk klasycznych, mających już swoją tradycję — wielkie widowiska współczesne: w Teatrze Narodowym, obok klasycznej komedji polskiej i zagranicznej — szereg sztuk współczesnych polskich i obcych, w wykonaniu świetnych aktorów i wreszcie w Teatrze Nowym przemówią ze sceny nowa i śmiała twórczość literacka w ciekawych formach inscenizacyjnych. Zalety abonamentu są następujące. Dzięki zniżkom abonamentowym teatr staje się najtańszą, a zarazem najpiękniejszą rozrywką, publiczność zaś uzyskuje przez zorganizowaną frekwencję, nietylko łatwy dostęp do teatru, lecz równocześnie rozstrzygający wpływ na losy i rozwój tej dziedziny kulturalnego życia. Korzyści nabycia abonamentu są oczywiste. Abonament płaci cenę biletu o 50 proc. niższą od normalnej; unika uciążliwego wystawania przed kasami teatrów; ma stałe miejsce zarezerwowane, niezależnie od przepełnienia teatru: może przełożyć abonament na inny dzień — po uprzedniem porozumieniu się. Kierownictwo teatrów warszawskich wydało broszurkę informacyjną, dotyczącą abonamentów zawierającą wszelkie szczegóły co do punktów i zasad sprzedaży abonamentów, co do repertuaru i zespołu teatrów T. K. K. T. w bieżącym sezonie, plany teatrów itd.

KRATECZKI.

ANNO, NIE PŁACZ!

Groźny mąż.

Nigdy nie miałem zbytniego zaufania do kobiet, które wydawały mi się wyjątkowo dobre, łagodne, wyrozumiałe, skromne, niewymagające, uczciwe i t. d. Były one zbyt dobre, aby były prawdziwe — jak powiedział jakiś mędrzec. Zawsze w towarzystwie takiej kobiety zastanawiałem się, jaka ona jest naprawdę, czy w domu również tak łagodnie zwraca się do domowników, czy będzie dla męża równie wyrozumiała, czy i po ślubie zadowolni się dwiema sukniami na rok.

Z tych względów wolę kobietę flirtującą, wymagającą często nowego kapelusza, zazdrosną, robiącą awanturę z powodu późnego powrotu z pijaństwa, wówczas bowiem wiem, czego się trzymać; wiem, ile musi mnie ta kobieta kosztować; wiem czego się mogę spodziewać, gdy mnie zobaczy na ulicy z obcą blondynką; wiem, jak będzie wyglądała awantura, słowem wolę rzeczy wiadome, ustalone łatwe do przewidzenia, niż taką chodzącą słodycz kobiecą, pod którą Bóg tylko jeden wie, jaka się kryje megera.

Nie lubię również, gdy kobieta przemawia pieszczotliwie. Do pasji doprowadza mnie solidnie już wyeksploatowany babsztyl, gaworzący z rozślinieniem:

— Ciapcia chce nowie fiutelko... ciapcia baldzo kocha swego opcyka, ale Ciapcia nie ma bucictów, nie ma sukienty... nie ma kapelusita... Ciapcia dostanie tloske pieniążków?...

— Chorobę w bok Ciapcia dostanie — odpowiedziałbym babsztylowi, gdyby nie to, że nie do mnie są zwrócone te pieszczotki, a ich adresat jest zazwyczaj dość zbaraniały, aby się zachwycać Ciapcia, która naturalnie przyznaje się zawsze tylko do 28 lat i widocznie posiada ukryte walory, któremi wprawia amanta w stan ogłupienia.

Nie ulega wątpliwości, że kobiety nie należy bić, już choćby dlatego, aby nie robić przykrości zacnemu poecie i genjalnemu wynalazcy mleka z koniakiem, Remigjuszowi Kwiatkowskiemu, który w młodym wieku powiedział: kobiety nie bij nawet kwiatem. Możliwe, że od czasu przetłumaczenia tego wierszyka japońskiego Kwiatkowski zmienił już zdanie ale w międzyczasie silnie się ono śród naszego narodu zakorzeniło i nikt od wieków nie słyszał, aby jakiś mężczyzna jakąś kobietę bił kwiatem.

O pięści, nodze od krzesła czy zgoła siekierze, sympatyczny autor nic nie wspominał, więc nic dziwnego, że te utensylja w stosunkach między przedstawicielami dwojga płci dość często wchodzą w użycie.

Mimo, że sam kobiety nie biję (chociaż mam na to często wielką ochotę), rozumiem doskonale, że gość może to zrobić. Zwłaszcza z kobietą „słodką". Kobieta, która nigdy nie robi wymówek, nigdy nie ma pretensji zawsze jest cicha, pokorna i uległa, która zalanemu mężowi robi na łeb okłady z mokrego ręcznika, która pożycza od sąsiadki złotówkę, aby mężuś miał na papierosy, taka kobieta człowieka denerwuje i drażni, mężczyzna bowiem żyje stale w stanie poddenerwowania i oczekiwania: co z tego wyniknie? Dlaczego ona jest właściwie taka idealna? Co się zatem kryje? I właśnie myśli sobie: zbyt dobre, aby było prawdziwe. I w pewnym momencie, nie mogąc już strawić męczącej go niepewności, łapie pierwszy lepszy pas i wali. Wali, aby „wydobyć z kobiety prawdę". Aby przekonać się, co się kryje w środku, w jej duszy, która pod razami bata wypowie może nareszcie prawdę. Nie zalecam tego systemu. Lepiej poprostu unikać zbyt dobrych, zbyt łagodnych kobiet, gdyż mężowie ich często umierają nagle z niewiadomych powodów. Ot, jakieś zatrucie...

MAŁŻEŃSTWO.

Włodzimierz Bander nie jest w porządku z jednego względu. Jego żona wcale nie należy do kategorji słodkich, przeciwnie, wszystkie sąsiadki uważają panią Anielę za kawał ksantypy i mimo to Włodeczek bił swą połowicę. Dopóki razy zadawane były w części niewidoczne dla obcego oka, pani Aniela cierpiała w skrytości ducha, odpłacając się wałkiem wówczas, gdy mąż wracał nad ranem zalany. Ale stało się ostatnio że Włodzimierz podgazowawszy nieco złapał jakiś kijaszek i zaczął nim walić żoneczkę po łbie. Zrobił się krzyk, sąsiedzi wezwali policję i Włodeczek posiedzi cztery dni w areszcie.

— Jerzy Krzecki.

Wyrodna córka zasztyletowała ojca

Zbrodnia po całonocnej libacji.

Z Lwówka donoszą:

Rozegrała się w Lwówku, powiatu nowotomyskiego, straszna tragedja rodzinna. Bohaterką krwawego dramatu była 22-letnia Wiktorja Pacholicówna, znana w miasteczku

z lekkomyślnego trybu życia.

Od dłuższego czasu utrzymywała ona bliższe stosunki miłosne z kilkoma wieśniakami, czego owocem było nieślubne dziecko.

Zrozpaczony ojciec dziewczyny pogodził się z losem, sądząc, iż córka zajmie się wychowaniem dziecka i porzuci

hańbiący tryb życia.

Stało się jednak inaczej. Pacholicówna po całonocnej libacji z przygodnymi znajomymi przyszła do domu. Ojciec wezwał córkę do siebie, czyniąc jej gorzkie wymówki. Córka nie pozwoliła ojcu dokończyć. Najprzód obrzuciła go stekiem wyzwisk, aż wreszcie, gdy ojciec groził jej wypędzeniem z domu, pochwyciła sztylet i błyskawicznem pchnięciem wbiła ostrze noża

w serce ojca.

Cios był tak silny, że ostrze przeszło przez piersi i utkwiło pod łopatką, raniąc przytem serce.

Pacholic w kilka chwil później zmarł. Ojcobójczynię aresztowano. W zeznaniach złożonych przed policją dziewczyna przyznała się do winy, dodając cynicznie, że zamordowała ojca, by nie mieć kontroli nad sobą.

Uczennica nie zdążyła wskoczyć do tramwaju...

Po drodze zmiażdżyło ją auto.

Z Bydgoszczy donoszą:

Ciężarowy samochód wojskowy wymijał przy ul. M. Focha, tuż obok Teatru Miejskiego, jadący z przeciwnej strony tramwaj, przyczem przyczepka, ślizgając się po mokrej od deszczu jezdni,

stoczyła się na drzewo.

Zdążająca do tramwaju 13-letnia Klara Polakowska, zamieszkała w Małem Tarpnie, ul. Nowowiejska Nr. 13, dostała się między przyczepkę a drzewo. Wypadek nastąpił tak błyskawicznie, że biedna ofiara nie zdążyła przebiec i wydostać się ze śmiertelnego uścisku i padła ze zgniecioną czaszką na ulicę.

Mimo natychmiastowej pomocy, nieszczęśliwa dziewczynka wkrótce zmarła.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM

RASZYN.

15.45 Muzyka salonowa z płyt
16.45 Francuski — lektor L. Roquigny
17.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalną komedję I. Dehnelówny p. t. „Hanka szuka drogi do szczęścia"
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Stępowski
18.00 Pogadanka rolnicza
18.15 Drugi koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" w wykonaniu B. Woytowicza
18.35 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu G. Cassado (płyty)
18.45 Co czytać? — wygł. dr T. Makowiecki
19.00 Chór kozacki pod dyr. Jarowa z płyt
19.20 Feljeton aktualny
19.30 Muzyka salonowa z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce
21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Ż. Rabcewiczowa (fort.)
21.45 „Pogląd na świat" — wygł. prof. T. Kotarbiński
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Lekcja tańca pod kier. L. Wajszczuka
22.35 Muzyka taneczna z danc. „Paradis"
22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. — wygł. T. Ordon
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka pocztowa — omówi red. J. Piotrowski
18.05 Płyty gramofonowe
18.10 Repertuar teatrów
22.45 Płyty gramofonowe

PIĄTEK, dnia 16 listopada.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.32 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu Ark. Flato
12.45 „O przeróbkach odzieży" — wygł. M. Dobrowolska (pogadanka dla kobiet)
13.00 Dziennik południowy
13.05 D. c. koncertu
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert zespołu J. Różewicza
16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa
17.15 J. Jongen: Trio fortepianowe op. 30
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 Wiadomości rolnicze
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Konkurs tenorów
18.45 Odczyt z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt": „Mysz" — wygł. prof. St. Sumiński
19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria"
19.20 Feljeton aktualny
19.30 D. c. muzyki
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi K. Stromenger
20.15 Koncert symfoniczny z konserwatorjum warszawskiego w wykonaniu orkiestry pod dyr. K. Wiłkomirskiego i G. Grądowa (fortepian)
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja" — orkiestra Wilkosza

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

18.00 Płyty gramofonowe
18.10 Repertuar teatrów

Właściciel trafiki włamywaczem.

Wyprawa po zapasy ślubne

Z Bóbrki donoszą:

Niezwykły wypadek wydarzył się w Juszkowcach (pow. Bóbrka). Mieszkający tam Onufry Naganda, kowal, który wkrótce miał się ożenić i zakupił na ten cel wiele artykułów spożywczych, został w nocy

zbudzony podejrzanym szmerem.

Zerwał się z łóżka i pobiegł w stronę komory, w której przechowane były zapasy, przygotowane do wesela. W ciemności wyciągnął rękę w stronę kłódki, a w tym momencie spadł na jego rękę olbrzymi ostry nóż, który odciął mu palce i część ręki. Niezwykłą tą kradzieżą zajęła się policja. Przesłuchany Naganda stwierdził, że dojrzał w ciemności sylwetkę miejscowego kupca i właściciela trafiki, Wasyla Hołosowskiego. Istotnie w czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono nóż ze śladami krwi. Hołosowskiego aresztowano. Jest on człowiekiem zamożnym i właścicielem dobrze prosperującego sklepu.

A. COULLET - TESSIER.

Tajemnica.

— A co się stało z p. Furet? — zapytałem.

Przyjaciel mój, Karol, postawił szklankę i zamyślił się.

— P. Furet? — rzekł po chwili. — Umarła zeszłego roku... do śmierci nie zmieniła się wcale... Pozostała taką, jaką ją znałeś...

W kąciku posępnej kawiarni przed chwilą zrobiliśmy przegląd ważniejszych osobistości małego miasteczka, które opuściłem oddawna, podczas gdy przyjaciel mój mieszkał tu jeszcze.

P. Furet była niewątpliwie osobą najbardziej znaną na ulicy Długiej, gdzie od niepamiętnych czasów miała sklep z galanterją, norymberszczyzną, papierem, ciemny kąt tuż przy kościele, niedaleko fontanny.

W sklepie tym uczniowie zaopatrywali się w zeszyty, ołówki i gumy, a panie kupowały potrzebne im włóczki i nici. Wśród mdłego zapachu kawiarni dość mi było zamknąć oczy, by nad stosem różnorodnych artykułów sklepowych zobaczyć w pamięci długi nos, bezbarwne usta p. Furet i jej oczy, mrużące się na światło, jak oczy zwierząt nocnych. Chuda jej postać była zawsze okryta czarnym, skromnym fartuchem, a ręce jej były dziwnie niewymowne, nieproporcjonalnie wielkie, o szerokich paznogciach i nabrzmiałych, ciemnych żyłach.

P. Furet miała swoją historję, chętnie rozpowiadaną przez małomiasteczkowe kumoszki.

W odległych dniach swej młodości, p. Furet miała narzeczonego. Była już wówczas sierotą i odziedziczyła po rodzicach swój sklep galanteryjno - papierniczy. Narzeczony jej — podobno — był przystojnym mężczyzną o czarnych faworytach.

Widywano ich przechadzających się ulicą Długą — p. Furet, chudą i płaską w czarnym szalu, jej narzeczonego z bujnym zarostem, ubranego zawsze w spodnie w kratki. Dzień ślubu był już wyznaczony. P. Furet nabyła kaszmirowy szal i broszkę z kameą. Całe miasto wybierało się do kościoła na ślub, gdy zaszła rzecz niesłychana.

W przeddzień ślubu narzeczony przepadł bez wieści. Był to skandal nieopisany. Zemocjonowane wypadkiem kumoszki porzuciły swoje garnki i zajęcia gospodarskie. Dzieci przystawały przed sklepem p. Furet, a nawet psy wydawały się zaciekawione.

Daremnie zarządzono poszukiwania w mieście i okolicy. Nie natrafiono na żaden ślad zaginionego, który dosłownie „przepadł bez wieści".

Co do p. Furet, zamknęła się w domu na całe trzy tygodnie, i nikt nie dowiedział się nigdy, co w tym czasie robiła. Daleka jej kuzynka, przybyła na projektowane wesele, w miarę możności zajęła się sklepem.

Pewnego dnia p. Furet pojawiła się znowu w sklepie, wyprawiła kuzynkę do domu, a klienci, którzy zeszli się tłumnie, by zobaczyć porzuconą przez niewiernego narzeczonego ofiarę, spotkali się z jej zwykłem obliczem, zamkniętem, jak drzwi, których klucz zaginął oddawna.

Odporna na wszelkie pytania, p. Furet zamknęła się w niewzruszonem milczeniu co do swych niezwykłych zaręczyn. Wkońcu przestano ją pytać, i poświęciła się spowrotem sprawom swego sklepu.

Taką ją pamiętałem, a myśl o jej śmierci wydawała mi się zupełnie niemożliwa.

Karol ciągnął:

— Czy byłeś tutaj za czasów pobytu jej siostrzenicy?... Już nie pamiętam...

— Jej siostrzenicy? Jakiej siostrzenicy?

— Jaktoć Nic nie wiesz? To cała historja, która stała się również tematem do plotek, jak niedoszłe małżeństwo p. Furet. Siostrzenica jej była właściwie córką owej kuzynki, która później w jakimś zapadłym kantonie Szwajcarji zmarła na raka...

Cały świat był zdumiony, gdy p. Furet po powrocie z pogrzebu przywiozła z sobą to dziecko — maleńką, bladą, jak wosk, dziewczynkę, wiecznie zmarzniętą, jak uwięziony ptak, tulący się w kąciku klatki. Rzec można, że p. Furet była bardzo dobra dla sieroty. W niedzielę wyprowadzała ją na spacer, ubraną w białą, haftowaną suknię, a dla kuracji wmuszała w nią tran w obfitości. Wobec tego, że dziewczynka była za wątła, by uczęszczać do szkoły, przez cały dzień przesiadywała w kącie sklepu pomiędzy pudelkami z nićmi i igłami.

Mała Lidja rosła bardzo wolno. Jej nadmierne jasne włosy wydawały się białe w półmroku ciemnego sklepu, którego nie opuszczała nigdy.

Tak trwało całemi latami, póki Lidja nie dorosła. Wówczas zauważono, że ukończywszy lat osiemnaście, zmieniła się bardzo. Spotykano ją na ulicy z twarzą, zaróżowioną od wiatru, a jasne jej włosy straciły swój martwy odcień. P. Furet z... wała się nie spostrzegać tej przemiany. Jednakże sprawy nie ograniczyły się na tem. Lidja ożywiła się tak bardzo, że zaczynało to zwracać uwagę. Kumoszki przeprowadziły śledztwo, i dowiedziano się, że Lidja ma wielbiciela.

Był nim klient p. Furet, młodzieniec nieśmiały, syn właściciela ziemskiego w okolicy.

Skolei p. Furet dowiedziała się o tem, lecz nikomu nie było wiadome, co o tem myślała. Tylko, że zachowanie jej w stosunku do siostrzenicy zmieniło się całkowicie. Nie odzywała się do niej wcale i ignorowała ją zupełnie. Lidja nie zdawała sobie z tego sprawy:

Twarz jej promieniała, jak okno, oświetlone poranną zorzą.

Nastąpiły oświadczyny młodego człowieka. P. Furet nie okazała sprzeciwu, więc dla Lidji rozpoczął się szczęśliwy okres narzeczeństwa. Wybierano meble, sprowadzono katalogi z Paryża, a p. Blat, krawcowa, już szyła suknię ślubną. Całe miasto mówiło o zaręczynowym pierścionku Lidji, ozdobionym czarną perłą, wielkości dużej muchy.

Wreszcie wyznaczony został dzień ślubu, a p. Furet, która w życiu swem nigdy nie była u fryzjera, zamówiła u niego godzinę.

Wszystko szło doskonale, gdy w przeddzień ślubu narzeczony Lidji wyjechał w niewiadomym kierunku...

— I oczywiście nie dowiedziano się nigdy, gdzie się podział — dokończyłem.

— Przeciwnie. Odnaleziono go po dwu latach w jakiejś zapadłej dziurze, gdzie mieszkał z okropną, rudowłosą kobietą... Rodzice jego nie pocieszyli się nigdy...

— A mała Lidja?

— I mała Lidja również nie pocieszyła się nigdy. Namartwiła się tyle, że zbladły rumieńca na jej twarzy... Stała się spowrotem blada, jak opłatek, jak za czasów swego dzieciństwa... Zmarła po roku od chwili zdjęcia pierścionka z czarną perłą...

— Dziwna zbieżność wypadków! A co na to powiedziała p. Furet?

— Nie wyraziła nikomu swego zdania.. co nie przeszkadza, że ludzie, gadając między sobą, coś wspominali o anonimach, odebranych w ostatniej chwili... Skąd pochodziły te listy? O tem nie dowiemy się nigdy.

Karol zamilkł. Zapanowało dłuższe milczenie. Myślałem o kamei p. Furet i pierścionku z perłą małej Lidji...

Tłum. L. M

SPORT.

Leczenie sportem w ubezpieczalniach.

Posiedzenie Komisji lekarskiej rady naukowej W. F.

Wczoraj (w środę) w sali konferencyjnej Państw. Urzędu W. F. odbyło się posiedzenie Komisji Lekarskiej Rady Naukowej W.F. pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Rady gen. dra St. Roupperta.

Na posiedzeniu omawiano następujące sprawy:

1) sprawozdanie z pobytu w Rosji — doc. dr Reicherowna, która obszernie omówiła sprawy wychowania fizycznego, sportu i lekarzy sportowych w Rosji sowieckiej,

2) projekt zarządzeń ochronnych w walkach bokserskich,

3) sprawa leczenia sportem w Ubezpieczalniach,

4) kształcenie i dokształcania lekarzy sportowych,

5) projekt instrukcji do badań zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu.

Wszystkie wymienione kwestje omawiane były szczegółowo, a dyskusja doprowadziła do szeregu konkretnych wniosków i opinji, które w dniach najbliższych będą podane do wiadomości.

Sędzia piłkarski przed sądem.

Obawa przed powtórnem pobiciem.

Sędzia spotkania Janina — Czuwaj w Złoczowie, p. Sawaryn, nietylko nie został dotkliwie pobity, widocznym śladem czego są dwie szramy na twarzy, nadto jednak stawać musi przed sądem jako oskarżony.

Przeciwko p. Sawarynowi wystąpili do sądu: p. Maciuk St., który zarzuca p. S., iż schodząc z boiska w Złoczowie został przez tegoż dwukrotnie uderzony pięścią w twarz, naskutek czego doznał okaleczenia wargi; oraz przez por. Dzięciołowskiego, gracza K. S. Janina, o zniesławienie przez zarzucenie kłamstwa; fakt ten miał miejsce w czasie konfrontacji por. Dzięciołowskiego z p. Sawarynem przed władzami sportowemi we Lwowie.

Pierwsza sprawa znalazła się już przed Sądem w Złoczowie, ale została odroczona spowodu nieobecności p. Sawaryna, który przez swego adwokata uzasadnił absencję obawą przed powtórnem pobiciem. W związku z tem, że p. Sawarynowi grozi kara na zasadzie art. 237 K. K. do dwóch lat więzienia, sędzia stanął na stanowisku, iż obecność p. Sawaryna jest konieczna i sprawę odroczył do dnia 27 b. m.

Sport w kilku słowach.

— W ciągu soboty i niedzieli odbędą się trzy dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe okręgu, mianowicie: w sobotę w lokalu Makabi przy Al. Kościuszki 21 o godzinie 18-ej: Makabi — SKS i w niedzielę o godz. 11-ej w lokalu IKP przy ul. Srebrzyńskiej 10: IKP — Sokół oraz o tej samej godzinie w Pabjanicach Wima — Kruszeender.

— Mecz ŁKS — Pogoń, który odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed poł. na boisku ŁKS-u będzie ostatnim meczem ligowym w tym sezonie w Łodzi. Pogoń, dzięki ostatniemu zwycięstwu nad Wisłą we Lwowie awansowała na czwarte miejsce w tabeli. Pozostałe niedzielne mecze ligowe w kraju wyjaśnią ostatecznie, jaka drużyna zdobędzie tytuł wicemistrza Ligi i jaka spadnie do klasy A. O tytule wicemistrza zadecydują mecze: Cracovia — Polonia oraz Wisła — Warta, zaś o utrzymaniu się w lidze: Podgórze—Garbarnia i Legja — Warszawianka, przyczem Warszawiance do utrzymania się w lidze wystarczy remis.

— W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Świętochłowicach półfinałowy mecz o wejście do Ligi między Śląskiem a Reverą. Pierwsze spotkanie wygrała Revera 1:0.

Następnie na 25 b. m. w Wilnie wyznaczony jest mecz z serji rozgrywek finałowych o wejście do Ligi między Śmigłym (Wilno) a zwycięzcą półfinału.

— Kwaśniewska pozostaje nadal w Łodzi.

Na stadjonie klubu Arsenal rozegrano wczoraj w Londynie oczekiwany z największem napięciem **mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną angielską a włoską, mistrzem świata na r. b. 70 tysięcy widzów zapełniło stadjon do ostatniego miejsca.** W ciągu **pierwszych 15 minut Anglicy strzelili trzy bramki.** Dopiero po tych doświadczeniach **Włosi nabrali właściwej formy** i zaczęli z powodzeniem przeciwstawiać się angielskiemu atakowi, nie oddając już Anglikom ani jednej bramki.

W drugiej połowie gry Włosi, jakgdyby odmienieni, **rozpoczęli odrazu brawurowy atak i po 10-ciu minutach strzelili pierwszą bramkę, a po następnych 10-ciu minutach — drugą.** W tej drugiej połowie gry Włosi grali z taką energją i brawurą, że zachwycali wszystkich obecnych.

Gra zakończyła się **zwycięstwem Anglików nad Włochami rezultatem 3:2.**

Losowanie 3 proc. premjowej Pożyczki Budowlanej.

W losowaniu 3% Premjowej Pożyczki Budowlanej padły następujące wygrane:

Zł. 250.000 nr. 795931.

Zł. 50.000 nr. 605135.

Po zł. 10.000 n-ry: 24083 122326 140543 353105 393264 471859 821425 921538 949421 981934.

Po zł. 1.000 na n-ry: 5236 33322 35386 47327 49243 54519 80350 85026 85663 108743 110839 112583 115041 122072 123017 125606 139140 154113 159514 162260 163477 163818 170777 173993 179137 199747 218721 220720 222763 234519 241883 255920 297256 297318 319745 329928 346883 351841 369791 405128 429120 451223 452874 467900 478663 492056 499383 526362 538028 539071 560854 564991 573751 579459 582620 594651 573751 579459 582620 594651 595204 611489 616977 634360 640397 655800 663031 675679 677625 687289 755257 777566 803321 829573 832463 833858 835037 837094 842343 845149 860006 868169 873883 880254 888937 900293 902962 904507 906262 910937 918672 919157 920419 933716 947285 969617 976900 978840 987438 993123.

Wagons Lits w Łodzi

sprzedaje bilety na pociąg motorowy

Koleje polskie przystąpiły już do realizowania planu motoryzacji przewozów osobowych na szlakach kolejowych. Wyrazem tego jest uruchomienie, począwszy od dnia 17 b. m. komunikacji pośpiesznej zapomocą wagonów motorowych z Warszawy do Łodzi.

Pierwszy pociąg motorowy wyruszy z Łodzi w sobotę, dnią 17 b. m. w godzinach rannych. „Lux-torpeda" wyruszy z dworca Łódź-Fabr. przez Koluszki do Warszawy.

Jest to luksusowy wagon motorowy, zawierający 76 miejsc.

Przestrzeń z Warszawy do Łodzi pokrywać będzie „Lux-torpeda" w czasie 1 godz. 28 min. Wagon wyjeżdżać będzie z Warszawy o godz. 8 m. 16 i 16 m. 28, a z Łodzi o godz. 10 m. 30 i 21 m. 46.

Ceny przejazdu zostały już definitywnie wyznaczone. Podróż do Warszawy kosztować będzie 12 zł.

Jak się dowiadujemy, łódzki oddział Wagons-Lits otrzymał już wczoraj bilety na pociąg motorowy i z dniem dzisiejszym rozpoczyna ich sprzedaż.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, bilety te należy wcześniej nabywać lub zamawiać w łódzkim oddziale Wagons-Lits (Piotrkowska 64).

BIULETYN POLSKO - ŁACIŃSKO - AMERYKAŃSKI.

Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer miesięcznika Izby Handlowej Polsko - Łacińsko - Amerykańskiej w Warszawie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Mieszkańcy ul. Lubelskiej. List wydrukujemy po przesłaniu redakcji podpisów jego autorów.

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY I WYSTAWY.

Kursy radjotechniczne i fotograficzny w Polskiej YMCA. Informacje w sekretarjacie.

Tow. Krajoznawcze: Niedziela, zwiedzanie stacji telefonicznej. Zbiórka 10.45 w siedzibie Towarzystwa.

„Kropla Mleka": Odczyt, niedziela 18-go o g. 12.30, Piotrkowska 113, „Cele i zadania opieki nad matką i dzieckiem".

Teatr Ludowy na Chojnach (Rzgowska 84): sobota o godz. 20 i niedziela o 16.30 farsa: On i jego cień.

Wystawa porcelany i obrazów, zorganizowana przez Łódzkie T-wo Zwalczania Raka — Piotrkowska 135.

ZEBRANIE UCZESTNICZEK PRAC W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ.

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 14-ej w lokalu Zw. Legjonistek Polskich (Al. Kościuszki 67, III p., pr. of.) odbędzie się informacyjno-organizacyjne zebranie b. uczestniczek walk o niepodległość z okresu lat od 1905 do 1914 roku.

„ŁÓDŹ W BAJCE I RZECZYWISTOŚCI".

Pod powyższym tytułem red. Stanisław Rachalewski wygłosi odczyt, organizowany przez Polską Y. M. C. A. w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 86.

Odczyt ten odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 8 wiecz.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Olimpja
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Hrabia Luxemburg.
Teatr rewji „Alhamba" — Hajda trójka!
Teatr rewji „Banda" — Banda naprzód!
Adria — Maskarada
Bajka — I. Tańcząca Wenus; II. Pięciu dżentelmenów
Bratnia Strzecha — Hanka
Capitol — Karioka
Casino — Jej Wysokość całuje
Corso — Miłość Tarzana
Czary — I. W pogoni za księżycem; II. Pod szubienicą
Europa — Melodje cygańskie
Grand - Kino — Nana
Metro — Maskarada
Mimoza — I. Prywatne życie Henryka VIII II. Samarang
Miraż — Powrót Natana Bekera
Ludowy — Szaleństwa amerykańskie
Luna — O czem śnią dziewczęta?
Oświatowy — I. Krew cygańska; II. Żółta maska
Palace — Kleopatra
Przedwiośnie — Całuj mnie jeszcze
Rakieta — Kochałam go...
Rekord — I. Zemsta Tonga; II. Pat i Patachon jako wynalazcy prochu
Słońce — I. Królewski kochanek; II. Jeździec w masce
Stylowy — Otchłań życia
Sztuka — Dwaj malcy
Zachęta — I. Ostatni ataman; II. Csibi

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.50, listopad 12.21 grudzień 12.24, styczeń 12.33

LIVERPOOL: loco 6.85, listopad 6.60, grudzień 6.58, styczeń 6.58

BREMA: loco 14.67, grudzień 13.96, styczeń 14.10, marzec 14.25

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nastrój panował słabszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 43.00, Dolarowa 50.00, Konwersyjna 62.75, Dolarowa 68.00, Stabilizacyjna 66.50, 7% Banku Rolnego 83.2[illegible], 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.2[illegible], 8% B.G.K. 9400, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 8% Przemysłu Polskiego 75.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 49.00, 7% Ziemskie w Warszawie 45.00, 5% m. Warszawy 65.00, 5% m. Warszawy 1933 r. 56.00, 6% Konwers. m. Warszawy 6 em. 56.00. 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 55.00

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Na zebraniu giełdy akcyjnej przedmiotem tranzakcyj były trzy gatunki papierów, nastrój przeważał mocniejszy.

AKCJE.

Bank Polski 91.00, Lilpop 10.25, Starachowice 11.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15. 11. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica jara czerwona szklista 19.50 — 20.00, pszenica jednolita 18.50 — 19.00, pszenica zbierana 17.50 — 18.00, żyto I standart 14.00 — 14.50, mąka żytnia I gat. 0-55% 24.00 — 24.50, mąka razowa 17.00 — 18.00.

POZNAŃ, 15. 11. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.00. Ceny orjentacyjne: żyto 14.50 — 14.75, pszenica 16.25 — 16.75, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.50 — 22.50, mąka razowa 0-95% 17.00 — 18.00, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 28.00 — 30.50

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z łazankami. Szpinak z "serkami" i puree kartoflane, paszteciki z kapustą.

WINSZUJEMY

Jutro: Edmundowi
Wschód słońca 6.55
Zachód słońca 15.45
Długość dnia 8.50
Ubyło dnia 7,33
Tydzień 46

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

I CIĄGNIENIE

Zł. 50000 na Nr. 75778.

Po 10.000 zł. na N-ry 7836 133580.

Po 2.000 zł. na N-ry 20919 32023 112319 125111.

Po 1.000 zł. na N-ry 37429 56356 92402.

Po 500 zł. na N-ry 26621 35265 50164 86074 154084 158041 163225 171242 179443.

Po 400 zł. na N-ry 1836 4279 16116 21390 38830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155368 167361 178337.

Po 250 zł. na N-ry 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44489 55394 61043 77725 79619 82274 84219 99614 103615 104615 105936 111205 111047 114725 115807 131150 131242 134820 134996 143733 159393 163976 166707 168339.

Po 200 zł. na N-ry 6225 6868 8165 10941 37047 33375 53139 55284 58642 69331 70745 78149 81536 84133 85016 86174 88222 88762 91172 91637 94804 96671 98173 10017 104613 104066 107573 108377 118867 121649 125530 127684 129162 129414 135573 140155 142620 148000 161332 168774 175854 179009.

STAWKI.

Cyfry, przy których widnieje litera s — oznaczają stawki po zł. 150.

12 129 95s 253 425s 95s 634s 759s 92 829 971 1119s 41 69s 336s 412s 41 59 577 2113s 31 47 59 744s 933 3160s 275 586s 702s 58s 61 851 4090 197s 207 53s 48s 734 58 5088s 200 325 442 61s 523 58 627s 705s 11s 887 922s 628 327 678s 877 28 29 975 7009 12 202s 17s 8036 41 272s 490 583 84s 747s 61 9133 511 650 51s 56 758 831s 42 902s 76.

10020 60 250 413 75 635 883 11011 53 289 316s 460s 688 725 997 12217 21 81 524 62 796 861 63 916s 13054s 294s 308s 400 23 94 558 638 764s 835 14054 117s 342 514 549s 88 744 863 15032 284s 320 34s 59s 416 48 92 587 644 48 97 837 915s 22s 28 16189 2163 323 53 580 613s 753s 809 956s 17056 95 288s 403 35 96 538s 879 932 18[illegible]9s 179 254 455s 607 11 90 778 95 853 54 74s 945s 19182 216 23s 61s 313 18s 85 459 91 93 560s 720s 1 59 68 804 946 55

20078 195 227 539 716 61s 839 21010 55s 223 28s 386 474 76s 805 22163s 260 340 23151 318 86 500s 514s 34s 46 654 881s 24017 65 124 51s 236s 342 421s 981s 25021 73 387 482 659 938 64 26039 74 77 101 936s 414s 500 27007 31s 64 105s 275 323s 54s 565s 863s 88 436s 86s 28006 149 266 302s 476s 93 575 94s 915 29015s 166 250 597s 729 81s.

30391 426 61s 540 45 47s 97 600 11 778 846s 31008s 41s 306s 407 16s 557s 850 32007 279s 470s 77s 90 517s 61s 686 754s 818s 33068 98 269 339 738s 892s 34128s 86 216 50 52 316 66s 82 69s 732s 35044 120 294s 332 90 99 439s 512 692s 36147s 430 91 562s 612s 50s 853 37134 250 344s 442 549 62s 942 708 33861 235s 66s 448 511 806 89s 39206s 314 35 68 452 512s 40 845 958.

40000 166 78s 210 363 629 60 94 777 41153s 90 212s 33s 383 897 924s 42023s 5[illegible] 166 426 58 593 696 841 62 70s 95 43013 116 342s 86s 479 588s 644s 86s 914s 44031s 144s 53s 269 505 19 631 771 806s 35 36s 45091 111s 285s 328s 41 436 92 601s 768s 845 48088 145s 56s 460s 84 559s 834s 56 88s 971s 47146s 99 263s 374 86 92s 94s 4802s 126s 39s 51 319s 22s 39 415s 542s 680 780 92 844s 942s 99s 49107 314 33 58 523s 708 876s 98s 931.

50141 30 202 83 448s 639 63s 77 753s 54 933 43 45s 51152 96 320 531 785s 815 52309 13 511s 835s 90 941s 52 53010 140 329 64 428s 12 35s 69s 712s 19s 20s 909s 85 54040s 95 212s 22s 49s 344 51 52 429 30 56s 67 612s 890 902 55050 495s 581 85s 612s 753s 95 854 915s 56 56212s 59 86 90 668s 98 700s 742 90 816 930 57021s 75 103 304s 25 442 89 506 16s 648 737 841 58156 234 41 57s 467 547s 658s 836 59 935 59171 203 336 446 903 40s.

60077 230s 90s 687s 894s 993 61100s 256s 593 703 819 974s 62153s 285s 94 358 417s 36s 136 611 708s 80 956 91 63005s 321 477 98s 654 726 922 64069s 70 121 58 246 55s 383s 406 43 851 65301s 88s 426s 44 976 66052s 345 404 20s 559 608 519s 94s 832 94 971 67141 34 96s 379 475 508 650 51s 769 827s 962 6800 116 87 254 565 95 651 61 84 742 48s 819 90 746 87 818.

70122s 64 312 466 600 633s 735 71018 140 76 321 53 458 650 769s 72127s 128 13 300s 77 490s 711s 806 40s 948s 91 63 73186 107s 90s 386s 423 90s 624s 85 75 67 811 81 74888 418 67 530 42s 98s 75061 224 68 358s 454s 650s 719s 895 78034 96 356s 642 21 95 728 790 1s 198 220 750s 808

80268s 94s 99 491 591s 703 54s 69 81013 81s 185 315s 579 85 625s 31 47 832 56 990s 31 239s 51s 66 84s 306s 62 581 754 899 921s 84067 119s 354 451s 612 812s 85375 448s 90 655 706 804 57s 940s 98s 86045s 169 335 436 531 682 87002s 082s 105 51 230 499 520s 36 615 782 937 94 88137 95s 211 44s 49 753 89358s 543 683 837 62 91s 90032 111 393 507 655s 91057 151 245 411 411 41s 637s 743 916 26 92097s 266s 68 300 565 801 786s 92 953 69495 54 85 470 504 94131s 383s 557 789s 887s 920s 93211 400 691 916 38 905 96033 426s 625 765s 92 829 961 96118 39 560 62 682 714s 17 93817s 37 82 783 802 953 91 99194 220 71s 339 423 522 618 43 97.

100126s 455 583 662s 710s 58s 64 819 101467 814s 38 932 102117 363 426 49s 565s 92s 632 36 712 843 909s 103116 218 65 323 50 435s 65s 595 88 650s 67 731 59 926s 33 140134 52s 54 295 447 66s 538 881s 105028 38 151 490s 226 813s 53s 71 968 106031s 45 442s 514 80 700 731 99 805s 96 910s 107102 63 513 65 419s 794 950 69 108052 165 315 734 62s 858 961s 109304 66 96 755 92 978

110152 78 229 34s 659 793s 78 54 932 111092 454 807s 112034 82s 252 396 496 59s 609s 825 990 113001 32 131 310s 69 415 49s 61 514s 813 88 900s 986s 114062 112 97 261 63 360s 430 78 596 607 115392 782s 997 116116s 295 342s 614 21 794 820 950 72 117237s 66 338 436 509 667 759s 841s 118011s 56s 104 90s 450 564 720 62 850 995s 119025s 108 351 427 62 517 666s 627 718s 88

1203444s 46 51s 85 543 53 695 719 — 121038 21s 52 456 705 47 57 902s 12045 102 25 26s 625s 88 711 74 856s 76s 916 47s 123038 336 486s 540 958 124021s 154 55 61s 90s 244s 346 489 691 709s 34s 61 907 43 125074s 120s 59s 358 442s 527 82s 681 69 709 126080 295 485s 538 48 81 619 20s 74 80s 712 843s 127215s 309 17 588 714s 59 68s 925s 75 128058 72 117 27s 226 58 422s 47 66 664 735s 57s 940 5 129039s 168 87 249 309 470s 703 20s 40 949 65

130034 44 101s 51s 255 667 708 901 131027s 38 68 100 148s 251 373 688 898 132160s 248 403 643s 83s 701 133144 297 381 829 913 47 134161 385s 429 94 643 725 824 46 954s 77s 135149s 118 56 212 623 24s 834s 83 136050 98 115 41s 74 846 72 96 568 680 750 945s 87 137033s 142 26 250 69 380 416s 72 530 48 54 78 138042 280 39 139074 204 388 464s 607 11 53 664 900s

140244 68 73 348 64 88s 561s 98 873 141020 44s 277 310 525s 95s 715 142081 101 19 67 385s 503s 838s 143297s 408 87 517 602 134154s 66 245 438 52 75 525 838 77 99 900 145110 60 366s 71 532 731 18 61s 97 146074 293 583 538 147266s 337 72 97 424s 56s 660 797s 980 148103 391 421 501s 21s 685 786 149187s 210 398 429 595 872 85s 966

150010 64 171s 275 382s 99 455 579s 691 755s 86 870 980 151111s 69 214 594 775s 95s 824 152098s 174s 237s 75s 330s 444 15 46 62 73s 667 78s 820 900 955s — 153101 89 243 401 12 510 43 650s 838 154106s 515 86s 655 942 155134 230s 57s 308 74s 560s 918 156273 632 917 61 — 157011 24 289 394s 467 702 158224 309 56 88 735s 737 839 159045 228 71 442 63 721 47

160172s 63s 298 300s 53 483s 96 506 46 623 53s 82s 931s 168810s 955 60 — 162261 302 621 30 734 63 163050 73 82 93s 444s 767 602 760 816 47 960 164107 60 79 240 201 497 653 913 165062 103 85 262 386s 476 575 166132 82 574 93 958s 167118 244 336s 499 726s 41s 54s 94 702 937 168055 93 138 231 92s 404s 49 620 95 914 169054s 117s 342 66s 79 608 987s 91

170115s 352 734 171048 94 154 87 218 441 532s 651s 858 172239 434 85 889s 63 648 82 916 24 57 173112 280 371s 447 94 81 658s 76 912s 174054s 136 214 314 659 752 827 98s 175094 278 94 317s 26 493 685s 815 988 176041 57 97s 229ss 400 2 641 736 46 854 177064s 69s 401s 15 34 524s 717s 870 917s 44 59 72 178049 208s 336s 478 179 145 129s 95 469 629s 31 872s 85s 75

II CIĄGNIENIE

zł. 10.000 — 113887

zł. 5.000 — 56939, 126402

zł. 2000 — 92620, 95334 125220 175662

zł. 1000 — 33235 43275 113013 125384

zł. 500 — 19188 35282 43997 23953 — 70242 56207 75896 19188 106125 132674 148512 159603

zł. 400 — 22603 24789 36709 51694 — 93472 105239 105889 112256 124916 — 139964 140441 154088 168975 177982 —

zł. 250 — 2442 16419 26631 45457 — 49799 55889 518 54858 51720 71143 — 85285 99897 100948 108185 108459 — 114415 128253 125735 128519 131335 — 137032 142989 140990 159464 162874 — 162874 172090 175453

zł. 200 — 421 6551 6568 7301 14418 19240 16651 21954 22001 26709 30907 36311 444208 48876 48848 57507 63114 65653 68264 65806 66087 72033 74894 78466 80456 85012 101286 103053 109332 121292 123992 126989 137811 145745 — 174578 149604 158841 167362 67948 — 170411 171338 172679.

STAWKI

Cyfry, przy których widnieje litera „s" oznaczają stawki po zł. 150.

48s 82 131 218 349 903s 862 1011 92 176s 258 357 427 646 7 8 810 2005 9 218 351s 75 483s 765 837 942s 62 3009 66 25 253 371 452s 540 90 719s 896s 4037s 381 598s 933 52 10 502 89 609 805s 931 80 6011 62 158 237 442s 618s 60 963 7029s 38s 24s 218s 370 702 62 824 966s 8026s 62139 607s 797 917 9477 539 52 97 698

10042s 204 301 49 506 30 636s 719 17s 904 85s 94 11006s 358s 414 632 12110 399 599 639 878s 98083 13187s 556 775s 14079 113 224 553 918s 15133 42s 218 631 738s 801 45 94s 901s 12 31 95 16086 80 85 228s 20s 491 560 66s 649 770 17070 214s 93 560 737 857 18191 258s 523s 960 48 71s 19145 97s 209 29 335s 533 52 701 916 24 57

20189 356s 544s 630s 771s 876 34 27 21182 208 51 98 99 411s 62s 79 532 672 794s 961 22069 138s 243s 355 98 414 85 91s 521s 650s 65 778 88 823 956s 23185s 306 641s 728s 869 24097 358 601 770 983 25007 95 138 258 71 212s 428s 49 69s 83 503 26285s 451 98s 647 713 31 67 851 57 69 27013 24 127 298 446 56s 66 588 634 42 64 85 5728 29s 877s 916

28362s 598 630 965 88 29021s 32 53 237s 395 449 625 747s 88 972 82

30002s 170 86 307s 618 842 948s 31109 216s 381 467 565 92s 604s 728s 957 74 32087 183s 291 362s 98 410 613 52s 760 836 64s 973 33023 66s 79 122s 56 66 87 299 301 438 501 90 992 34918 362 574s 640 71s 811 22 35005s 183 387s 506 547 647 728 887 36027 30 50s 119 27 253 501 27 677s 740 800s 840 59 988 37122 65s 412 533 733 79 838s 73 38068s 304s 566 667s 826 941s 47 63 39182s 200 247s 355s 415 47 513s 764s 86 891 980

40099 263 71 92 232 62 519 75 644s 838s 41166s 573 744s 854 52s 67 918 42076s 186 228 368s 498 774s 807 87 999s 43027 68 123 223 80s 662s 758 82s 839 97s 48017s 101 92s 227 72s 336s 39 71s 91s 45s 785 839 950s 960s 45053s 88 176 251s 376s 499 766 839s 73s 909 79 46153 280s 480 86s 696s 625s 89 918 93 47661 85s 725 48079 88 122s 393 732s 584 602 928s

490 13 99s 131s 392s 365s 93 664s 71s 709s

50013 32 831 18s 47s 224 540 1110 229 60s 528s 612 55 98 721 57s 805 69 52046 52s 05 84 229s 376s 96 690 87 983 53015 53s 75 271s 355 555s 79 618s 23s 35 714 48 54s 856s 54009s 247 332 88s 95s 93 454 89s 613 78 811 55026s 93s 315s 33 625 67s 742 88 56074 117 271 75 322 79 443s 500 501 43 77s 677s 719 869 57133 71s 204 82 422 46s 559s 674 90s 748s 58057s 82 148 394 406s 94 410 42s 791s 822s 976 59117s 208 34 92s 365 611s 910

60185 246 391 482 85 96 634s 771 924s 61126 231 80 480 6650 785s 60 935s 62018s 156 75s 97 60 930s 62018s 156 75s 97 201 27 50 84 317s 22 82 654 705 26 853 919 63034 285 339 406s 31 62 743 67 84 976 64036s 125s 52 298 460s 504 47s 703 8s 13 47 800 65139s 82 242 318s 31s 46 429 95s 573 688 701 25 71 74 949 68 69 66020 38s 531 682s 601 6 19 33s 932s 39s 67054 160 364 616s 58 808 45s 912 6 8 68028 51 262 442 62 580 666s 769s 956 62 63 69190s 300 349 470 712s 75s 836 37 902 46s 65

70042 155s 58 468 96 684 704 56s 841 49 [illegible] 99s 928s 71279s 381 535 56 653 719 912s 72141 423 25 29 97s 525 864 952 85 73066s 319s [illegible] 833 74033s 352s 479 583 448 815 47 75049s [illegible] 306s 40s 77 79 740 892 76326 628 72[illegible]s 804 63 77006s 263s 550s 50 56 73 97 708s [illegible] 938 78017 30 107 21 77 202 64s 323s 89 598s 725 850s 919 79023s 55 131s 37 248s 355s 73 88 441 554s 627s 69s

80021 257 438 92 774s 81017 126 348s 459 53 6609 70 83 83129 240 916 83044 728 962s 84s 84025 220 58s 505 72s 679s 930s 55 96s 85049 51 387 537 87s 738 845 86073 192 102s 311 785 56s 87842 521 49 92 874s 94 88359s 72 95 588s 702s 817 21 89021s 214 522 725 94s 90947 98 303 507 826 56s 862

91267 392 708s 574s 715 45s 89 824 49 913s 15s 92907s 723 431 52 696s 776 846 925 930 59s 110 70s 75 88 444 73 666 841 922s 94072 154 59s 97s 377s 678 707 95180s 283s 440s 506s 27 58s 716 98286 98 362s 451s 646 58 60s 98019 61 208 326 435 46s 625s 805 54 96s 906s 69 98193 250 786 829 908 70.

100004s 41 44 232s 557 768 76 852 98 101215s 389 461s 687 717 56s 804 920 102074 362 91s 487s 682 747 997 103029 461 67 630 910 27 78s 104075 925 99 965s 105 995 282 581 86s 656 960s 106052 98s 218 387 591 699 728 54 71 902s 107044s 91 232 350 708 827s 81 64 79 959 66 108182s 323 58 84s 954s 518 89 605 717 887 961 109104 55 275s 358 94 445 840s 110260 73 81 350 679 822s 979 111200s 76 331 82 487 501s 85 791 827 112186 385s 609 26s 70 113118 74s 148 60 214 53 79 380 44 250 623s 55 73 818s 47 71 968

114047s 59 66 84 185 323s 80 449 72 5880 653 94 704 15 912 58 115008s 264s 3010 71 421 538 646 64 948 116115 281 373 434 714 117286 607 85 765 115008s 32 40 18s 20s 50 267 545 69 84 74 889 90 940 119006 93s 201 319 455s 87

120030s 303s 5s 470 503s 655 706 868 121293 310 676 911 93 97 122362 66 420 75 39s 41s 60 505s 929 123025 68 231 374s 557 78s 694 701 124037 170 260 351 84 594s 814 125245 507s 68 840 905 31 94s 126127 215 59 326 621 71 820 32 58 912 127002 41 375 459s 74 549 622s 766 128476 928s 31 650 794 129314 438 577 83s 774s

130097 127 226s 82 733s 49s 714 819 918 55 131038 78 84 515 79s 685 733 807 46s 56 440s 99s 513 206 91 831 133031 177 341 802 74s 805s 76 920 77s 134104 68 791 135067s 160 72 81 842 85 319s 576 631s 57 136027 78 279 97 312s 810 9 0944 97s 137077 76 122 17 33 477 505 79 702 852 852 983.

138055 180s 205s 808 944 139004 155 395s 456 509 29s 3 96 717.

140213 375 645 929s 988 89s 141049 160 308s 2s 442 532 802 54 142198 804 35s 513 29 627 56 763 886 143028s 67 124 200 279 88s 98 338 89 519 656 789 811s 60 984s.

144139 212 30s 322 455 87 702s 924s 57s 145022 67 122 28 92 340 471s 140701 57 115s 278 34 475 737 90s 147039s 85s 161 427 719 37 71 825s 24 909 148085 228 405 484 509 55 670s 57 775s 910 51s 61.

149125 186s 669 724 83 878 914s 24s.

150306 30 79s 604 627 725 46 936.

151108 20s 227 339 461 810s 43s 152087 20 41s 69 217 34 38 41 368 449 70 85 567 721 868 153011 45 54s 96s 146 78 242 326 66 489 651 154305 442 554 634 155032 89 149 448 61s 507 72 706 837s 156091 208 22 66s 407 82s 704 75 94 913 50 90s 157126 417s 94 86 772 815s 54 932 158072 115s 280 372 463 510 614 93 841 964 159017 54 124 20s 256 500 625 59 741 95 8777s 160036 70 138s 289s 456 71 633 95 821 161043 436s 728 970 162003 44 50 162 224 335 462 598 754s 904 163025 99 339s 63 93 95 631 97s 763 61s.

164368 446 89 658 628 776 892s 907 165065s 972 166040 72 147 411s 30 619s 30s 82 167150s 259 316 33 531 34 779 924 72 75 168062 62.

Czy wynalazczość ludzka stopi lody pól polarnych?

W lodowatych regionach Antarktydy od długich już tygodni dwaj zuchwali podróżnicy szukają zaginionego świata. To Amerykanin Ellsworth i jego rywal admirał Byrd. Obaj posiadają najlepiej wyposażone i najszybsze samoloty pozwalające im na przegląd okolic biegunowych. Ambicja obu badaczy sięga dalej, niż ustalenie, gdzie leży południowy biegun ziemi. Pragną oni stwierdzić czy poza wyspą Deception znajduje się ukryty pod wiecznemi śniegami kontynent niedotknięty **jeszcze nogą ludzką.**

Na pierwsze wrażenie zdaje się ta kwestja jest tak mało ważna, że dziwić się należy, iż księga badań biegunowych jest zapisana na wszystkich kartach nazwiskami męczenników tej ziemi. Jeżeli jednak zważymy, że genjusz ludzki sięga w bezmiary kosmosu, aby odkryć jego tajemnice, to przestaje być dziwne, że duma człowieka nie pozwala na to, aby na jego własnej planecie była kraina niedostępna dla jego żądzy odkrywczej.

Ale nietylko nauka z założeń teoretycznych pragnie zbadać tajemnicę Antarktydy i odkryć szóstą część ziemi, która, jeżeli istnieje, jest niewątpliwie państwem śmierci. Fantazja ludzka, opierając się na nowoczesnych odkryciach wiedzy, widzi ten nowy ląd zamieniony **na najżyźniejszą krainę świata.**

Przyszły zdobywca Antarktydy winien tylko zaprzęgać w swoją służbę... rakiety. Przy pomocy rakiety, która jak wiadomo, może być wystrzelona aż poza atmosferę ziemską, może ta fantastyczna bajka zbliżyć się kiedyś do rzeczywistości. Taka rakieta, wystrzelona na wysokość tysiąca kilometrów, rozwijając najwyższą szybkość pozostawałaby według obliczeń dzięki ruchowi ziemi ciągle nad jednym punktem naszej planety, jak gdyby była nieruchoma. Jeśliby wystrzelono w powietrze większą ilość takich rakiet, to powstałaby na tej olbrzymiej wysokości pewnego rodzaju baterja. Gdybyśmy baterje te opatrzyli w gigantyczne zwierciadła, połączone ze sobą siecią drucianą, tak że tworzyłaby razem jedno ognisko, skupiające promienie słońca i jego całą niezmierzoną **siłę** cieplną, to możnaby użyć tego oceanu ciepła i światła

do stopienia lodów pól polarnych.

Po stopieniu lodów kraina, położona na biegunie południowym, zbudziłaby się ze śmierci do życia. Odpowiednie operowanie w dalszym ciągu gigantycznemi zwierciadłami pozwalałoby doprowadzić zdobytemu kontynentowi zawsze taką temperaturę, jaka byłaby potrzebna dla stworzenia z niego rajskiego przybytku dla jego mieszkańców.

Ten czarodziejski obraz przyszłości zaciemniają nieco refleksje, nasuwające się na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Gdyby w obecnie panujących na ziemi stosunkach odkryto rzeczywiście sposób urządzenia takich zaopatrzonych w zwierciadła

baterji rakietowych,

to niewiadomo, czy zły genjusz ludzki nie użyłby ich przedewszystkiem nie dla stworzenia raju ziemskiego, ale raczej piekła na ziemi. Baterje te bowiem zbierające olbrzymią energję z promieni słonecznych i wysyłające je na ziemię, stałyby się najstraszliwszą bronią w rękach strategji wojennej. W przeciągu kilku sekund możnaby zapomocą tej siły stopić mosty żelazne, zniszczyć tory kolejowe, okręty pancerne, całe miasta z miljonową ludnością zamienić na jedno skinienie w morze płomieni i dymu.

LECZNICZE WŁAŚCIWOŚCI WYSOKOŚCI.

Zmiany w organiźmie ludzkim

pod wpływem klimatu górskiego.

Wszystkie niemal funkcje organizmu ulegają zmianom w klimacie wysokogórskim, pod którym praktycznie rozumiemy klimat na wysokości 3000 m., przy ciśnieniu atmosferycznem około 520 mm. (Ciśnienie na poziomie morza wynosi 760 mm. słupa rtęci), nie znaczy to oczywiście, że na mniejszych wysokościach nie obserwujemy żadnych zmian funkcjonalnych. Już we wstępnych badaniach przekonano się, że niezależnie od indywidualnego odmiennego reagowania na klimat wysokogórski, zależy ono także od sposobu w jaki człowiek dostał się na określoną wysokość. Jeśli osobnik normalny bez wyraźnych zaburzeń organicznych i niedomagań może wspiąć się na wysokość 3000 — 3500, to przy wznoszeniu się na tę samą wysokość kolejką linową

doznaje zawrotu głowy

i zaburzeń oddechowych, w licznych przypadkach już na wysokości 3000 m., a w 90 proc. na wysokości 3400, podczas gdy przy wznoszeniu się samolotem podobne objawy występują dopiero na wysokości 5000 metrów. Fakty te dotąd nie są wyjaśnione, wchodzi tu w grę wiele czynników, więc adaptacja, stopniowanie wysiłków, różnice napięć psychicznych pasażerów kolejki, lotników i pieszych turystów, a wyjaśnią je przyszłe dopiero intensywne badania wspomnianych instytutów.

W klimacie wysokogórskim poważne

zmiany zachodzą we krwi.

Wzrasta mianowicie ilość czerwonych ciałek krwi zarówno u ludzi, jak u zwierząt. Odpowiednio ulega przyśpie oddychanie oraz powiększa się głębokość oddechu. W związku z temi zjawiskami stoi wzrost natężenia ogólnej przemiany materji.

Badania kontrolne w kamerach pneumatycznych dowiodły że samorozrzedzenie powietrza i obniżenie ciśnienia nie wpływa na wzrost przemiany materji, choćby zachodziły inne, typowe dla warunków wysokogórskich objawy. Wnioskujemy stąd, że objawy wywołane przez klimat wysokogórski nie zależą od zmiany jakiegokolwiek pojedyńczego czynnika, jak np. obniżenia ciśnienia rozrzedzenia powietrza obniżenia temperatury, ale od całego zespołu współdziałających,

bliżej jeszcze nie zbadanych czynników.

Bliższa analiza wzmożonej przemiany materji w powietrzu wysokogórskiem wskazuje, że klimat górski oddziaływuje nietylko na funkcje, ale na organy odgrywające decydującą rolę w przemianie materji.

Przedewszystkiem rzucają się w oczy zmiany, zachodzące

w wątrobie.

Obserwujemy tu nietylko wydatne zwiększenie się tego ważnego organu, ale wyraźne otłuszczenie, zanik glikogenu i znaczne zaburzenia w gospodarce białkowej, gdyż białka w klimacie wysokogórskim ulegają daleko idącemu rozszczepianiu.

Podobne zmiany dotyczą śledziony, liczne zmiany zachodzą w nerkach i w składzie wydalanego moczu.

Bardzo wydatne są także zmiany zachodzące w skórze. Okazało się, że w klimacie wysokogórskim zachodza zmiany w chemizmie skóry. Widomym objawem korzystnych oddziaływań powietrza górskiego jest

szybkie znikanie wyrzutów

i pryszczy skórnych w warunkach wysokogórskich.

Ogromne praktyczne znaczenie, szczególnie dla lotnictwa ma wpływ powietrza na narządy zmysłów.

Do tych typowych objawów należą zaburzenia wzrokowe, związane z intensywnością oświetlenia, słuchowe i smakowe, które stoją w związku z niedostatecznem utlenieniem centralnego systemu nerwowego.

Najnowsze badania wskazują pozatem, że pod wpływem klimatu wysokogórskiego zmieniają się także reakcje organizmu

na środki lecznicze i farmakologiczne.

Więc im wyżej się znajdujemy, tem większych trzeba np. dóz środków znieczulających, narkotycznych i usypiających, takich jak eter, chloroform bromoform itp., aby otrzymać podobne efekty jak w warunkach nizinnych. Niezależnie od tego należy stosować je w większych ilościach i oddziaływują o wiele krócej.

Podobnie praktyczne znaczenie z punktu widzenia turystycznego i lotniczego, ma zagadnienie jakie wysokości znoszą ludzie. Ekspedycja Himalajska dowiodła, że przy odpowiednim treningu można wytrzymać 8500 mtr., chociaż na tych wysokościach mamy już do czynienia

z poważnem rozszerzeniem serca

Nawet z odpowiednią aparaturą oddechową w otwartym koszu balonu lub samolotu dostatecznie niezabezpieczonym, wzniesienie jest możliwe tylko do 14 kilometrów (osiągnięto już 13800 m.) gdyż jest to wysokość graniczna wytrzymałości płuc, których ciśnienie wewnętrzne winno być równoważone zewnętrznem, aby nie narazić ich na pęknięcia i wewnętrzny wylew krwi. Wznoszenie się stratosferyczne wymaga więc specjalnych, szczelnych gondol, z dowolnie regulowanem ciśnieniem i temperaturą.

Wreszcie alpinistów, w dobie ustawicznych wypraw wysokogórskich zwykłych amatorów wycieczek górskich interesuje zapewne kwestja choroby górskiej.

Chorobę tę jednak należy odróżnić od choroby wysokości, na którą cierpią lotnicy, tutaj obok braku tlenu w grę wchodzą jeszcze inne czynniki przedewszystkiem chłód, zmienne prądy powietrza, chwianie się samolotu, ostre napięcie uwagi tem intensywniejsze, że mamy do czynienia z zaburzeniami zmysłowemi, wreszcie zmienioną działalnością serca. Ale najciekawsze, że w jednym jak i drugim przypadku wdychanie tlenu usuwa wszystkie dolegliwości, prawidłowe więc utlenienie krwi ma decydujące znaczenie.

Jesień w Warszawie.



Ogród Saski w blasku jesiennego słońca

CZYSTE BUŁKI I CHLEB.

PLOMBOWANE KOSZE z PIECZYWEM

mogą podnieść higjenę sprzedaży.

W zupełnem zaniedbaniu pozostaje, jak dotąd, higjena sprzedaży pieczywa i co gorsza, że sprawa ta nie wzbudza niczyjego sprzeciwu, a nawet niczyjej nie zwraca uwagi. A przecież chleb, bułki to podstawa naszego codziennego pożywienia .

Czy więc nie należałoby się zastanowić ile zarazków chorobotwórczych, a może nawet śmiercionośnych wprowadzamy do organizmów naszych wraz z każdym kęskiem

niehigjenicznego pieczywa?

Pochłonięci wielkiemi zadaniami życiowemi na drobne reformy nie mamy czasu, obojętniejemy na nie we własnej wrażliwości i obojętnością zarażamy drugich.

Jednostki nieliczne, które buntują się przeciwko podobnemu stanowi rzeczy, ograniczają się na teoretycznym proteście i utyskiwaniu, że cóż same mogą przeprowadzić w praktyce? Pocieszają się, że dawniej było jeszcze gorzej, bo przecież obecnie przynajmniej część wypieku odbywa się mechanicznie, a przedtem wszystko przerabiano ręcznie i nierzadko w bułce lub chlebie można było znaleźć „rodzynek" wątpliwego pochodzenia.

Pociecha taka jest w założeniu swem koszmarna. Z tem większą też bezwzględnością powinniśmy zapobiegać możliwościom podobnych zjawisk, a osiągnąwszy

racjonalny sposób wypieku,

powinniśmy dołożyć wszelkich starań do racjonalnej dostawy i sprzedaży pieczywa.

Już coś niecoś robi się w tym kierunku dla uśpienia ludzkiej czujności. Ale to są dziecinne igraszki, bo nie można nazwać inaczej izolowanych cynfolją lub cellophanem „pumpernikielów", „steinmetrów" lub wiązek kruchych obwarzanków. Gdy tymczasem chleb sitny, razowy i pytlowy oraz wszelkie rodzaje bułek jadą z piekarni wozami,

źle domykanemi,

w koszach nie chronionych przykrywami; gdzie nierzadko przy transportowaniu ciężkich ładunków do sklepów pieczywo rozsypuje się na trotuary, na jezdnię, skąd bywa skrzętnie zbierane i.... sprzedawane spokojnie nieświadomym tego odbiorcom. A pracownicy przy furgonach transportowych? Jakie mają odzienie, jakie mają ręce?

Chcąc więc uzdrowić warunki sprzedaży pieczywa w mieście należałoby wprowadzić w życie następujące przepisy obowiązujące: 1) Szczelnie zamykane furgony. 2) Plombowane kosze z pieczywem przeznaczonem na poszczególne punkty sprzedaży (analogja do baniek mleka). Kosze te oszczędzą pieczywu parokrotnego przechodzenia przez ludzkie wątpliwej czystości ręce, zaoszczędza kontaktu z jezdnią, z chodnikiem i kurzem. Przyczem kosze wikliny powinny być zasadniczo

wykładane wewnątrz płótnem.

Byłby to koszt ,który w rokby się zamortyzował. 3) Pieczywo po dostarczeniu do jakiegokolwiek punktu sprzedażnego powinno być natychmiast przyjmowane i lokowane w przeznaczonem dla siebie miejscu, możliwie izolowanem od kontaktu z ludźmi: tak z klienteli jak i obsługi. 4) Sprzedaż pieczywa w danym punkcie powinna być uskuteczniana przez jedną osobę z personelu, odzianą w biały płaszczowy fartuch ze szczelnie przylegającemi do ręki mankietami. Głowę winna mieć zabezpieczoną czepeczkiem. 5) Pieczywo powinno być pakowane

w biały lub szary papier.

6. Sprzedaż uliczna i domokrążna pieczywa powinna być zakazana sądownie.

Wpłynąć na przeprowadzenie zmian powyzszych może w dużej mierze opinja publiczna. A jeśli tego nie zażądamy energicznie, to długo jeszcze będziemy borykać się z budzącemi wstręt warunkami obecnemi, a jako jedyna obrona pozostanie nam chyba skrupulatne opalanie każdej sztuki pieczywa nad płomieniem.

Masz anginę — jedz figi!

Chleb świętojański pobudza apetyt.

Owoce południowe mają jedną wielką przewagę nad wyhodowanemi w naszym kraju: są wykąpane w słońcu.

Ma to wielkie znaczenie dla ich zdrowotności, bo zapewnia im zapas witamin. Ponieważ witaminy pobudzają naszą energję życiową podobnie, jak to na chwilę tylko potrafi robić kawa, alkohol kola itp. przeto ludzie mimowoli ich łakną. Tylko, że owoce południowe nie osłabiają nam przytem serca i nerwów, lecz przeciwnie: wzmacniają.

O niektórych owocach południa pisaliśmy już. Dziś wspomnimy o fidze. Owoc ten zasługuje na uwagę nietylko dlatego że obfituje w witaminy, ale także dlatego, że zawiera bardzo cenne

dla zdrowia sole mineralne.

Figa jest owocem bardzo posilnym o dużej wartości odżywczej, to też pod tym względem wybija się spośród in. owoców. Dość powiedzieć, że figami odżywiali się greccy atleci aby zapewnić sobie sprawność fizyczną.

Constantin w r. 1597 dowiódł, iż figi świetnie sprzyjają trawieniu i wydzielaniu moczu, przeciwdziałają obstrukcji, oraz dobrze robią na drogi oddechowe.

My w Polsce fig świeżych nie jadamy, gdyż szybko się one psują. Za to dość obficie reprezentowana jest na polskim rynku

figa suszona.

Jadać ją można w tej formie ale można też gotować podobnie, jak suszone śliwki. Po dłuższem gotowaniu otrzymuje się syrop, który dodany do innych owoców, dodaje im smaku. Syrop taki dobrze robi przy zapaleniach dróg oddechowych i przy anginie.

Dodać trzeba że figa posiada składnik, który działa jak sok trawienny (li podiastaza). Tym wyciągiem z fig namoczone mięso tak mięknie, że nawet stary kogut smakuje, jak kurczę.

Nazwa chleba świętojańskiego stąd pochodzi, że, jak podaje Ewangelja, św Jan miał się odżywiać tym owocem na pustyni. Owoc ten rośnie w postaci strąków na drzewach, które dochodzą do 10 metrów grubości.

Arabowie dają te strączki zwierzętom domowym, a zwłaszcza koniom, które w nich ogromnie gustują. Nic dziwnego: strączki zawierają cenne sole siarki, wapnia fosforu, magnesu i krzemu.

Suchym strączkom, takim, jakich my używamy, przepisywane są własności. pobudzania apetytu.

Działalność chleba świętojańskiego jest raczej dla dróg trawiennych ściągająca (sprzyjająca obstrukcji).

Jak wiadomo, oliwka jest owocem, z którego wyciska się produkt popularny na całym świecie —oliwę. W Algierze i w południowej Francji garść oliwek, parę cebul i kawałek chleba uważane jest za pierszorzędny

posiłek wieśniaka.

To już jest wystarczająca rekomendacja tego owocu. Bardzo jest on smaczny, gdy świeży. Niestety: smaczne oliwki nie są u nas tak używane, jak na to wskazywałaby nazwa "oliwkowa" używana przy oznaczaniu barw.

Apatyczny świat

nie wzruszył się zbrodniami w Asturji.

W specjalny artykule naczelnym podnosi ostatnio „Osservatore Romano" w imię ludzkości gwałtowny protest przeciwko niedawnym masakrom hiszpańskim, w których zginęło okrutnie umęczonych trzydziestu pięciu kapłanów. Zbrodnie te nie mają odpowiednika nawet w rewolucji francuskiej, podczas której nie palono jej ofiar ani nie profanowano ich ciał przez wystawianie na sprzedaż z urągliwemi napisami. Jeżeli liczba ofiar hiszpańskich jest mniejsza od liczby ofiar rewolucji francuskiej, to fakt ten nie zależał od pragnień i woli oprawców. Nigdy, tak jak obecnie, świat cywilizowany nie okazywał takiej apatji wobec potworności, poniżających godność ludzką i uchybiających jej w najwyższym stopniu. Krew niewinnych wzrusza go co najwyżej wtedy, gdy zbrodnia wchodzi w orbitę jego zainteresowań politycznych, jak to było z wypadkami w Wiedniu i Marsylji, ale w Asturji zlynchowano przecież tylko nieznanych księży.... Odpowiedzialność za masakry w Hiszpanji ponoszą nie nihiliści i anarchiści, lecz

wybitni politycy i partje,

liczące się ze swemi przyszłemi zamierzeniami dojścia do władzy.

Kończąc swój artykuł „Osservatore Romano" zauważa, że częste nadużywane chwalebne miano męczenników słusznie mogłoby być zastosowane do kapłanów hiszpańskich, prześladowanych dlatego tylko, że są wierzącymi, że są sługami ołtarza i że padali bez drżenia, przebaczając swym oprawcom i przemilczając ich imiona.

PODSŁUCHANE

SOWIECKI HUMOR.

Czy prawda, że po ukończeniu budownictwa socjalizmu, wódki już nie będzie?

— Naturalnie, że nie będzie!

— A mówili, że wszystkim będzie dobrze.

* * *

W czasie pogrzebu jednego z dygnitarzy sowieckich, na ulicy wśród publiczności stoi Żyd.

— Ciekawy jestem, wiele może kosztować taki wspaniały pogrzeb

— Drogo! Sądzę, że jakieś sto tysięcy rubli.

—Gdzież jest „program oszczędności"?! — krzyczy oburzony Żyd. — za pięćdziesiąt tysięcy ja pochowam cały centralny komitet wykonawczy.

NOWOCZESNA SZTUKA.

Klient: — Wspaniałe dzieło! To ul z pszczołami.

Artysta: Nie, to pani z piegami na twarzy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski